Ner 129. Kraków 4 Września — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie za miesiąc wrzesień 2 zł.
od 1go września do 31go grudnia . . . . . 6 zł. 70 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc wrzesień . . 2 zł. 25 c. Od 1go września do 31go Grudnia 8 zł.

Kraków 3 września.

Według odebranych przez nas wiadomości, Komisye włościańskie w Królestwie Polskiem otrzymały nowe surowsze jeszcze instrukcye tyczące się wykonania ukazów z 2go marca. Ostatnie czynności tych Komisyj w Sandomirskiem mają być nacechowane większem jeszcze niż dotąd lekceważeniem prawa własności, większą jeszcze, jeżeli to być może, zawziętością przeciw większej własności. Nie tylko więc nie ma żadnej zmiany w systemacie rządowym, żadnego pomiarkowania się i powstrzymania w tem niebezpiecznem i szkodliwem dla społeczności polskiej działaniu Komitetu organizacyjnego w Warszawie; ale zdaje się, że przeciwnie, polecono komisyom doprowadzić dzieło zniszczenia i samowoli do ostateczności.

Jeżeli tak jest, a mamy powody do wierzenia, że doniesienia owe nas nie zwodzą, to niepodobna zaprawdę wytłomaczyć sobie postępowania rządu rosyjskiego w Polsce, niepodobna odgadnąć celu, do jakiego takie środki doprowadzić mają. Bo powtarzamy raz jeszcze, że nie chcemy i nie możemy nawet przypuścić: aby rząd jakikolwiek dążył do rozbicia społeczności w kraju przez siebie rządzonym; aby sobie założył za cel zniszczenie jego sił moralnych i materyalnych; aby miał zamiar uniemożebnić byt klasie oświeconej i wykształconej, na której opierały się dotąd cywilizacya i bogactwo narodowe; aby nareszcie nie chciał zostawić nic prócz wojska, obcych urzędników i swojskich chłopów, i z tego usiłował utworzyć kolonię.

Że jednak takie postępowanie jak dotąd w wykonaniu ukazów, że takie jak dotąd samowolne i komunistyczne doktryny komisyj włościańskich, do tego jedynie rezultatu ostatecznie doprowadzić mogą, wykazywaliśmy nieraz i obszernie. Polemika nasza była bezstronną, oględną, na prawnych opartą zasadach, dobro społeczności bezwzględnie na celu mającą. Dowodem tego najlepszym jest uznanie samego przeciwnika. Wszak w *Dzienniku Warszawskim* z 29go z. m. czytamy: „*Czas* był zawsze opozycyjnym względem Rosyi, jednak czyż i teraz „nie radzi obywatelom w Królestwie przyczynić się do odbudowania wielkiego „gmachu społeczeństwa w kraju, i zaprotestować przeciwko jego nieszczęściom i klęskom *nie adresami*, lecz *czynem*, *otwarcie*, „*szczerze*? Czyż nie żywa i rozumna polemika obu dzienników— *Czasu* i *Dziennika* „*Warszawskiego* w teraźniejszej sprawie włościańskiej zwróciła uwagę dobroczynnego „rządu na różne kwestye i niedogodności, „które wzięte zostały pod rozwagę?...

Tak piszą w *Dzienniku Warszawskim* — ale my tego niewidzimy, a to co nam donoszą, właśnie dowodzi, że nietylko nic nie zostało „wzięte pod rozwagę", ale przeciwnie, wszystko ma iść dalej tym samym trybem i z wytężoną surowością. Na cóż się więc przyda polemika z największą prowadzona sumiennością, skoro otrzymuje w odpowiedzi nie uwzględnienie, lecz nowe gorsze od pierwszych dla Komisyj instrukcye? Na cóż się przyda z całem przekonaniem powtarzać, że ukazy przyjęte zostały przez całe obywatelstwo chętnie i szczerze, że udział jego w reformach będzie skuteczny dla nowej społeczności, jeżeli tylko pobyt obywateli na wsi będzie możebny, jeżeli od wszelkiego udziału nie zostaną odsunięci, jeżeli samowola nie odrzuci wszelkiego z ich strony usiłowania; na cóż się przyda mówić o uspokojeniu kraju przez wpływ opinii publicznej, o zaprzestaniu wszelkich tajnych działań, o jawnem i odpowiedniem postępowaniu w zapowiedzianej społecznej reformie — na cóż się przyda powtarzać to wszystko co powszechną pozyskało zgodę i przeciw czemu nikt głosu w kraju nie podniósł, skoro rząd rosyjski żadnej nie okazuje względności, skoro dopatrzeć się nie można w jego rozporządzeniach żadnej, choćby najmiejszej wskazówki, żadnej nawet chęci tranzakcyi!....

Tak jest, tranzakcyi. Piszemy ten wyraz śmiało, chociaż wiemy, że może wywołać uśmiech na ustach zwycięzcy. Siła nie potrzebuje tranzakcyi: — mocniejszy nie potrzebuje się układać ze słabym, może go przymusić. Wiemy to dobrze. Wiemy również, że rząd rosyjski jest zwycięzcą, że ma siłę, że jest mocniejszym. Ale wiemy także, że mądrością mocniejszego jest umiarkowanie. W zwycięztwie zarówno potrzebnem jest zachowanie się polityczne jak w przegranej. Polityką zwycięzcy jest, tak się obchodzić ze zwyciężonym, aby walki lub niechęci nie utrwalać. Mocniejszy tylko może podawać rękę do tranzakcyi; wszystko, coby w tej mierze słabszy uczynił, uchodzić będzie za dowód niemocy i policzone na karb przymusu. Uszanowanie pewne dla nieszczęścia, oszczędzanie uczucia honoru i godności narodowej i osobistej nawet w słabszym i zwyciężonym, są to środki polityczne. Nie ma w tem wcale uszczerbku dla potęgi, ale jest poczucie własnej siły. Czyż z resztą nie widzieliśmy takich przykładów politycznych tranzakcyj między zwyciężonymi i zwycięzcami? Czyż nie sięgając dalej, Austrya w latach 1848 i 1849 prowadząc wojnę we Włoszech i Węgrzech, wykluczyła Włochów i Węgrów z dobrodziejstwa swobód konstytucyi marcowej? Czy zwyciężywszy Węgrów, rzuca na nich wyroki wynarodowienia i zniszczenia? Przeciwnie, ciągle widzimy ze strony Austryi propozycye tranzakcyi, ciągle podawane środki zaspokojenia umysłów i sprowadzenia zgody.

Nie możemy więc sądzić, aby rząd rosyjski tak w polityce przebiegły, a tak pragnący w Europie pozyskać sobie miano cywilizowanego i umiarkowanego, w każdej z Królestwem Polskiem tranzakcyi miał jakieś upatrywać dla siebie ubliżenie. Przekonani jesteśmy, że jeżeli tego nie czyni, to dla tego, że inną sobie obrał drogę, w innym postępuje systemacie.

Czyżby zatem prawdą być miało, że celem założonym przez rząd rosyjski nie jest uspokojenie Królestwa, ale zniszczenie? Bo nic innego z postępowania dotychczasowego wyprowadzić się nie da. Nadzieja wtedy pozostałaby jedynie w Opatrzności i w naturze rzeczy: w sprawiedliwości odwiecznej i w tym historyą sprawdzonym aksyomacie: że nawet siła wszystkiego dokonać nie zdoła. Z ufnością więc w pierwszą i z cierpliwością wypada obywatelom Królestwa oczekiwać dalszych doświadczeń, jakie im ów systemat gotuje. Z wytrwałością w tej samej kolei szczerych i jawnych usiłowań powinnością ich jest, jakeśmy to dawniej powiedzieli, bronić na wsi swego wpływu, swego mienia, ratować społeczność polską. W tej pracy cokolwiek nastąpi, jakiekolwiek zwalić się mogą jeszcze na kraj klęski i katastrofy, uratowany zostanie honor i godność narodowa, a o każdym z żyjących dziś w Królestwie Polskiem obywatelu powie potomność, że był mężem, do którego stósować można te słowa: *impavidum ferient ruinae.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 31 sierpnia.

Jadąc do obozu chalońskiego Cesarz, wziął do swego wagonu p. Thouvenela, który, jako prezes drogi żelaznej strasburskiej, miał obowiązek czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem podróży. Uważano, że Cesarz wiele z nim rozmawiał i że książę Hubert był bardzo uprzejmy dla tego byłego ministra, zawsze dobrze usposobionego dla Włoch. Cesarz wjechał do obozu z Cesarzewiczem, księciem Hubertem i księciem Napoleonem. Minister pruski jenerał Roon i jego adjutanci zostali pomieszczeni z rozkazu Cesarza w jednym z baraków głównego sztabu. Donoszą, że obecność ich w obozie obudza zdziwienie armii i że nie może być wytłómaczone przez nikogo. Dziś Cesarz rozpoczął wielkie manewra.

Książę Hubert ma się ożenić nie z księżniczką Anną Murat, co zdawało się pewnem, lecz z córką króla duńskiego a siostrą księżnej Walii, i przyszłej Cesarzewiczowej rosyjskiej; ale wszyscy tu utrzymują, że, pomimo tego zabiera się na ściślejszy związek między Francyą a Włochami. Długa obecność monsignora Mérode w Paryżu, pod pozorem słabości, daje potwierdzenie temu mniemaniu. Cesarz wiąże się z Hiszpanią i Włochami, wszelako związek ten nie pociągnie za sobą następstwa poświęcenia Rzymu, jak tego pragnie gazeta niemiecka petersburska. Papież ufa w Cesarza, i w tych dniach przysłał mu w darze lamę Karola W. Francya jest zadowolona z Austryi, że nie przystała na rząd tymczasowy szlezwicki zaproponowany przez Prusy; ale zadowolona jest także z Prus, że nie ustąpiły Austryi w przedmiocie traktatu handlowego zawartego z Francyą 2 sierpnia 1862, a który, spodziewać się należy, wejdzie w wykonanie dnia 1 stycznia 1866. Tylko ostatnia okoliczność jest w stanie wytłómaczyć zaproszenie do obozu pruskiego ministra wojny.

Historyczny rozdział Niemiec może jeszcze ocalić zasadę narodowości i to pomimo Anglii. Podróż księstwa Walii do Kopenhagi straciła na wadze z przyczyny, że królowa Wiktorya odmówiła synowi towarzystwa eskadry. Z tego powodu książę Walii myśli wyjechać do Kopenhagi bez pożegnania się z matką. Widząc postęp niesnasek między królową a synem, Anglicy bawiący w Paryżu nie kryją żywej obawy. Niesnaski te muszą sprowadzić z czasem abdykacyę królowej, zakochanej w Prusach, i jeżeli nie ściągną na Anglią jakiego wewnętrznego nieszczęścia, zmuszą ją zapewne do zmienienia swej polityki zewnętrznej i zbliżenie się do Francyi.

Rosya, pomimo nadzwyczajnych zachodów, nie musi być zupełnie pewna Niemiec, kiedy przez swe organa, a liczba ich jest ogromna, mówi znowu o przymierzu z Francyą. *Constitutionnel*, który utrzymał w rozdziale politycznego koloru względność dla Rosyi, zamieszcza dziś list z Petersburga wystawiający posłanie do Stambułu, w charakterze ambasadora, jenerała Ignatiewa, za dowód, iż Aleksander II stara się zbliżyć do Francyi. Według Rosyan Aleksander II ma chcieć stanąć na czele rasy słowiańskiej, jak Napoleon III stara się stanąć na czele rasy latyńskiej. Rosyanie zapewniają, że nie ma podobieństwa między dwoma Cesarzami: że Napoleon III łączy narody jednoszczepowe niepodległe i przyjazne, kiedy Aleksander II kusi się zlać w jedno ludności niejednoszczepowe i między sobą zwaśnione. Rosyanie zapominają wszakże, że Cesarz Aleksander II zawiódł kilkakrotnie Napoleona III: niedotrzymując obietnicy księcia Orłowa, opuszczając Francyę w Syryi, opuszczając ją podczas wojny włoskiej, źle się obchodząc z Francuzami, którzy wzięli udział w drogach żelaznych rosyjskich, okazując żądzę utworzenia nowej koalicyi itd.

Wyszła broszura pod tytułem „Europa w roku 1864". Zaleciły ją *Nord*, *Presse* i *Nation*; pokazały przeto, z jakiego ona wyszła źródła. Autor broszury, który jest Rosyaninem i może dawnym panem Zerebcowem, wyznaje, że sprawa polska nie może tak pozostać jak jest. Ogranicza on Polskę do Bugu i Niemna, i wszystko co jest po drugiéj stronie tych rzek, bierze za Rosyą. Niepodległość Polski w tak ścieśnionych granicach uważa on za potrzebną dla bezpieczeństwa Rosyi. Dla Litwy i Rusi autor pokazuje się nieubłaganym; i dla wytępienia w tych prowincyach narodowości polskiej, nie wzdryga się przed żadnym środkiem. Jest to liberalista ze szkoły Pogodina i Murawiewa. Prawi on, że Napoleon III powinien związać się z Aleksandrem II, że dwaj cesarze powinni ustanowić w Szwajcaryi komisyą złożoną z uczonych, która ma ułożyć prawa różnych narodowości, i że dopiero po skończeniu téj sprawy, mógłby być zebrany kongres monarszy.

Wiadomości z Meksyku i Ameryki są coraz lepsze. Maksymilian I ustala swą dynastyą, Meksyk się podnosi i bogaci; Ameryka zaś północna, znużona olbrzymią wojną z separatystami, okazuje coraz śmielej usposobienie pokojowe. Dzienniki rządowe które są przeciw unionistom, użyły znowu, na obronę swéj opinii, nienawiści unionistów do Polaków z miłości ku Rosyi. Pochwalne wyrażenie się o Rosyi ambasadora federalnego w Petersburgu pana Kasinsza Clay sprawiło tu głębokie wrażenie.

Monitor zdaje się zawiadamiać z niejakiem zadowoleniem, że pomimo urzędowego głoszenia beja, powstanie tunetańskie nie skończyło się, że powstańcy zabijają szefów, którzy dali się przekupić i że domagają się oddalenia Chasnadara, klienta angielskiego.

Hr. Goltz pojechał na urlop nie do Niemiec lecz do Biarritz.

Opinia publiczna we Francyi, która dawniéj oburzała się na nieczynność Cesarza, lepiéj dziś sądzi o owéj dyplomacyi. Pannje otucha, że Cesarz może wyjść dobrze z zamętu, w którym znajduje się Europa i to z korzyścią ludzkości. Mówią na seryo o pożyczce pod pokrywką dokończenia dróg żelaznych. Mówią także o zmianie niektórych ministrów. Cesarz uda się z dworem do Compiègne koło 15go września i tam ma dokończyć dwóch pierwszych tomów życia Juliusza Cezara, które zostaną ogłoszone drukiem tej zimy.

Kraków 3 września. Krakowski sąd wyższy nadał sześć w obrębie tegoż wyższego sądu opróżnionych posad adjunktów sądowych auskultantom sądowym: Stanisławowi Mossorowi, Teodorowi Gabryelskiemu i Adolfowi Brasonowi, tudzież aktuaryuszom powiatowym Bartłomiejowi Cholewce, Adolfowi Linerthowi i Drowi Ferdynandowi Ettmayerowi von Adelsburg.

Wiedeń 2 września. Do *Temesv. Ztg* doniósł telegram z Karłowic, że w dyplomie potwierdzającym wybór arcybiskupa - patryarchy Maszierewicza dostojnik ten potwierdzony w charakterze swym tylko dla narodu serbskiego; wyraźnie zaś Rumuni wyjęci są z pod jego duchownej jurysdykcyi. — Synod jeneralny uchwalił na posiedzeniu w przeszły czwartek odbytem oddzielenie Rumunów od Serbów pod względem hierarchicznym. Odbywają sie także narady nad dalszem przeprowadzeniem tego rozdzielenia; ale sprawa ta połączona jest z wielkiemi trudnościami.

— Prostując doniesiesienie *Gen. Cor.*, donosi *O. D. Post* o przebiegu kwestyi handlowej co następuje: „Jeszcze przed wyjazdem na urlop złożył był bar. Hock w ministerstwie memoryał dotyczący kwestyi związku celnego i mających się rozpocząć rokowań z Prusami. Rada ministrów poddała takowy szczegółowemu ocenieniu, i następnie hr. Rechberg na podstawie tegoż memoryału wystósował notę z 28go lipca do Berlina. Odpowiedź, będąca wypływem narady ministrów fachowych nad ową depeszą, nie doszła do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu. Albowiem p. Bismark, który przez ten czas kilkakrotnie konferował był z hr. Rechbergiem w kwestyi celnej, zastąpił ową odpowiedź inną, datowaną z Schönbrunn, a wręczoną w dniu 27 p. m. Odpowiedź ostatnia wyraża się w ogóle przychylnie o żądaniach Austryi, z wyjątkiem, iż nie uznaje już teraz prawa Austryi do przyłączenia się w przyszłości do związku celnego, lecz uznanie to wskazuje, jako przedmiot rozpocząć się mających rokowań. Jest więc już rzeczą pewną, że konferencya celna w Berlinie przyjdzie do skutku. Również nie ulega wątpliwości, że memoryał wspomniony o kwestyi celnej przyjętym został za program postępowania przez radę ministrów, a bar. Hock mianowany pełnomocnikiem austryackim na konferencyach. Zapewniają nas z drugiej strony, że poczynią tu wszystkie kroki wstępne podczas trwania konferencyi w Berlinie, aby natychmiast po ich zamknięciu przystąpić do układów z Francyą."

Jeżeli powyższe doniesienie jest prawdziwem, a *O. D. Post* chce mu nadać pozory oryginalnej a zupełnie wiarogodne wiadomości, to zdawałoby się, iż gabinet austryacki odstąpił od programatu w depeszy z dnia 28go lipca zakreślonego. Gdy bowiem w owej depeszy uznanie prawa Austryi do włączenia się w przyszłości ze związkiem celnym za pierwszy a nieunikniony warunek przedwstępny przystąpienia swego do dalszych rokowań przedstawiał, dziś według *O. D. Post* zadawalnia się żądaniem p. Bismarka, aby uznanie tego prawa zależnem uczynić od orzeczenia konferencyi celnej w Berlinie.

— Uroczyste przyjęcie posła meksykańskiego w Turynie zwraca dziś uwagę wszystkich prawie dzienników wiedeńskich, z wyjątkiem oczywiście urzędowych i *Vaterland*, który smutek swój głęboki koi zapewnieniem *Botschaftera*, iż do uznania królestwa włoskiego przez nowe cesarstwo nie należy zbytniej przykładać wagi, już dla tego, „że uznanie takowe było życzeniem Cesarza Napoleona, którego dopełnić należało, a nadto uznanie to nastąpiło już przedtem ze strony Rzeczypospolitej meksykańskiej, zatem akt w mowie będący był tylko zatwierdzeniem dawnego uznania." Co do nas, mniemamy, że logika *Botschaftera* w tem miejscu wielce chromieje, bo właśnie, skoro uznanie przedtem już nastąpiło, przeto dopełnienie powtórne tego aktu byłoby wcale niepotrzebnem, gdyby mu nie chciano nadać szczególnego znaczenia. Inny dziennik wiedeński pocieszа się wnioskiem, że w obec ostatniego faktu w Turynie znika wszelka obawa, aby interes Meksyku mógł kiedykolwiek pociągnąć za sobą politykę Austryi. *O.-D. Post* wreszcie nie mogąc ukryć wewnętrznego strapienia, zanosi w konkluzyi długiego artykułu pokorną prośbę do podnóża tronu Cesarza Maksymiliana, aby „JCMość w dopełnieniu swych nowych obowiązków nie przyczyniał się do pomnożenia kłopotów rodzinnego kraju, i w swych aktach dyplomatycznych nie poruszał zbyt często teoryi głosowania powszechnego. Jest to naszem skromnem mniemaniem, że zawsze należy mieć pewien wzgląd na polityczne położenie państwa, które w tej chwili dozwala werbunku paru tysięcy ochotników w swych granicach i zaopatruje ich w wykształconych oficerów, aby nowo założony tron za oceanem znalazł silną podporę; mniemamy, że pewien wzgląd nie jest zbyt przesadzonem żądaniem!"

Królestwo Polskie.

Z powodu zniesienia oddziału wojskowego trzy-

Część literacko-artystyczna.

POGLĄD
NA RUCH W ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH
z roku 1863

skreślony przez Komisyą Balneologiczną.

Przystępując do sprawozdania dorocznego o ruchu chorych i sprzedaży wód mineralnych, jak niemniej o ulepszeniach już poczynionych lub zaprowadzić się mających, oświadczyć musimy, że cyfra tegoroczna bynajmniej nie dorównywa zeszłorocznej. Komuż jednak są obce przyczyny ruchu zmniejszonego. Komuż nie są znane klęski i niedola kraju sąsiedniego! Mimo to jednak cyfra zniżona nie stanowi, zdaniem naszem, dowodu mniejszej skuteczności naszych wód lub mniejszego do nich zaufania, jak niemniej nie stanowi dowodu upadku onych, wiemy albowiem z doświadczenia, że w takich czasach li tylko ciężko chorzy opuszczają swoje mienie, by leczyć niemoce zwłoki niecierpiące. Prócz trudności paszportowych, którym głównie przypisać należy mniej liczne odwiedzanie zdrojów krajowych, inna jeszcze okoliczność sprawiła, że cyfra ruchu tego roku była mniejszą, tak, że miasto 23ch sprawozdań, jaką to ilość w roku zeszłym nam nadesłano, tego roku zaledwie 10 otrzymaliśmy.

I tak Bolechów, Busko Dorna, Druskieniki, Konopkówka, Korsów, Krzeszowice, Latoszyn, Lubień, Niemirów, Sławinek, Solec i Szkło nie nadesłały nam swoich sprawozdań; z dziesięciu przeto złożonych sprawozdań wyjmujemy szczegóły następujące:

W Ciechocinku było leczących się osób 313.

W Iwoniczu bawiło podczas pory kąpielowej osób 450; sprzedano wody 31,000 flaszek.

W Krościenku bawiło osób 100; sprzedano wody 11,000 flaszek.

W Krynicy bawiło osób 531; sprzedano wody 31,556 flaszek.

W Majdanie średnim było osób 146.

Rabka, w obwodzie Sądeckim w odległości ośmiu mil od Krakowa, posiada cztery źródła, z których 2 do do picia, a dwa do kąpieli są używane. Rozbiorem chemicznym wszystkich źródeł (smaku mocno słonego) zajmował się Wny Aleksandrowicz, lecz jeszcze go nie wykończył.

Właścicielem zakładu Rabczańskiego jest W. Julian Zubrzycki; tenże doniósł Kom. Baln., że dzisiejszy zakład składa się z pięciu dużych nowych zabudowań, że w roku zeszłym bawiło 26 osób tamże dla kuracyi. Wny Dr Zduń ze Suchy dojeżdżał przez czas lata do Rabki i udzielał rady lekarskiej gościom tamże bawiącym. Wody sprzedano 1420 flaszek.

Według Dra Zdunia zakład ma 80 pokojów, restauracyą; zaopatrzony jest nadto w inne do wygody służące rzeczy. Woda rabczańska okazała się skuteczną w chorobie skrofulicznej z obrzmieniem, stwardnieniem i ropieniem gruczołów, nadto pomocną na rozmaite choroby niewiast, które mogą tamże być uleczone.

Swoszowice, bawiło w zakładzie osób 148.

Szczawnica, bawiło tamże osób 656; sprzedano wody 99,310 flaszek.

Truskawiec, bawiło osób 550; rozsyłka wody na sprzedaż wynosiła 2000 flaszek.

Żegiestów, bawiło osób 150; sprzedano 20,000 flaszek.

We wszystkich zdrojowiskach razem bawiło osób 3,070; sprzedano wody flaszek 196,286.

W Bardyowie bawiło osób 370.

Co do ulepszeń. W Iwoniczu powiększono liczbę mieszkań, urządzono gimnastyczny przyrząd, rozszerzono plantacye. Kom. Baln. zwraca uwagę dyrekcyi na to, że trzeba wycinać las dla uzyskania wolnego przystępu słońca i powietrza. W Krynicy zwiększyła się liczba pomieszkań przez przybycie czterech budynków prywatnych i jednego rządowego; rozpoczęto budowę łazienek murowanych, wystawiono nową kaplicę na wzgórzu nad zakładem.

Kom. Baln. mniema, że staraćby się należało głównie o stół lepszy i smaczniejszy, gdyż zażalenia rokrocznie się powtarzają, a jednak dotychczas nie przedsiębrano żadnych kroków dla poprawienia tej niewygody.

W Majdanie-średnim w zeszłym roku oddano na użytek publiczny dom nowy obejmujący 8 pokoi; a bieżącego roku mają wykończyć nowe łazienki o dziesięciu osobnych oddziałach.

W Swoszowicach zrobiono niektóre upiększenia. Pożądane jednak są przyrządy do wziewań, łaźnia parowa, sprowadzenie soli wyługowanych i dodawanie tychże do kąpieli siarczanych, wreszcie wystaranie się o lepszą żywność dla chorych.

W Szczawnicy przybyło mieszkań tak w zakładzie W. Szalaja, jako też na wsi; w zakładzie Spółki przybyły łazienki obok zdroju Szymona mieszczące w sobie 12 izdebek łaziebnych. — Tamże droga łącząca zakład Spółki z górnym zakładem jest już na ukończeniu, główna zaś komunikacya Szczawnicy z Krakowem ułatwiona została przez oddanie na użytek publiczny gościńca murowanego między Łubnią i Zabornią. Wreszcie zarządzono nowy rozbiór chemiczny wszystkich 7miu zdrojów lekarskich, którym się zajmuje W. Dr Stopczański w tych dniach zamianowany naczelnikiem pracowni chemii patologicznej w Krakowie. W Szczawnicy naglącem jest, zdaniem Kom. Baln., przyrządzanie dobrej żętycy, umeblowanie mieszkań, a mianowicie, aby stołki były wyścielane, i aby przecież raz wzięto się do urządzenia przewózków.

Truskawiec. Zeszłego roku dokonany został tyle pożądany rozbiór chemiczny borowiny tamecznej; przytem ponaprawiano drogi.

Kom. balneologiczna czyni uwagę: że pożądanem byłoby wytwarzanie ługów i soli w celu dodawania tychże do kąpieli, zwłaszcza tam, gdzie idzie o rozdzielenie twardnienia; nadto urządzenie sali do wziewań i łaźni prarowej.

W Żegestowie, nabyto od gromady na własności kilka morgów obszaru ziemi celem rozszerzenia zakładu. Powiększono liczbę mieszkań przez wystawienie dwóch domów, sprawiono maszynę Hechta z Francensbadu ku stósowniejszemu napełnianiu flaszek do przesyłk przeznaczonych. Do najpilniejszych potrzeb zakładu należą: powtórny rozbiór chemiczny wszystkich zdrojów, urządzenie kąpieli natryskowych i błotnych, zaopatrzenie mieszkań w dostateczną pościel, materace, przygotowanie usługi lepszej, wytwarzanie lepszej żętycy.

Na tem kończymy nasze sprawozdanie z 10-ciu zdrojowisk krajowych. A lubo takowe, tak co do liczby osób szukających u nich zdrowia, jako też co do ilości sprzedaży wody, mniej zadawalające dają wypadki od roku przeszłego, nie zmieni to jednak naszego przekonania, że zdrojowiska ojczyste coraz większego nabierają rozgłosu, gdyż nie sam tylko ruch skorszy świadczyć winien o ich wzroście— ten albowiem w danym razie nie dopisał z powodów politycznych — gdy natomiast dokonane ulepszenia w zakładach zdrojowych, stawianie nowych domów, naprawa dróg, maszyny do napełniania wód i t. p. wykazane przez nas liczne zmiany i urządzenia nowe, zgodne z wymogami nauki i potrzebami chorych, najwymowniej świadczą o postępie zdrojowisk krajowych!

Kończąc nasze sprawozdanie ogólne nie możemy

mającego straż wzdłuż kolei żelaznej z Warszawy do Granicy, oddano tę straż komendom pułków stojących w okolicach, którędy kolej ta przechodzi. I tak kolej będzie podzielona pod tym względem na trzy działy: pierwszego komenda jest w Skierniewicach, drugiego w Piotrkowie, trzeciego w Częstochowie. Dowódzcy stojących tam komend mają się odwoływać do naczelnika wojennego oddziału warszawskiego.

— Pod nieobecność jenerała Minkwitza, naczelnika sztabu wojsk rosyjskich w Królestwie, który wyjechał za granicę, pełnić będzie te obowiązki jenerał Czernicki. Naczelnikiem wojennym powiatu Piotrkowskiego mianowany został major grenadyerów Nikitin, w miejsce kapitana gwardyi Pietruszewskiego który prosił o powrót do pułku.

— *Gaz. Narodowa* donosi w liście z pod Kamieńca Podolskiego w końcu sierpnia co następuje:

„U nas zanosiło się na urodzaje piękne, ale ostatnie słoty i zboże popsuły, i sprzątnienie go utrudniły. Klęska to okropna, bo żadnych innych źródeł dochodu nie mamy. Ale i dla włościan klęska, bo prócz tych słot i skutków włościanie nie wszędzie i nie wszyscy siali, używając złotej wolności. Że i rząd wyjdzie tym sposobem najgorzej, to się rozumie, bo od kogo weźmie podatki?.

Włościanie są już wszędzie rozbrojeni, nastąpiła ulga w przejażdżkach z miejsca na miejsce. Piki, które rząd włościanom odebrał, przekuł na sierpy i kosy, i w tej formie oddaje im je napowrót. Tak i tutaj Mars przeszedł na usługi Cerery. Rząd, przyjąwszy na siebie ściąganie czynszów od włościan i wypłacanie ich szlachcie — jużcić kiedyś a nie dzisiaj — ogromnego się nabawił kłopotu. Gdzie sprawa uwłaszczenia już ukończona, tam spokój między szlachcicem i włościanami; nastały zatargi włościan z rządem.

W Smołdyrowie, na Wołyniu, w majątku hr. Alfreda Potockiego, gdzie cały klucz nie wnosił czynszów, wysłane na egzekucyę wojsko zasiekło na śmierć rózgami kilka kobiet, potem wołośnego, potem kilku włościan, aż zapłacili 12,000 rubli. W majętności Stadnickich, Pilawie, na granicy Podola i Wołynia, niedaleko starego Konstantynowa i Chmielnika, spiknęli się włościanie, cały rok nie płacili czynszów, i tak groźną przybrali postawę, że okolicę tę nazwano rzecząpospolitą, żaden czynownik nie chciał jechać między nich, jedni urzędnicy wypychali drugich przez rok cały. Teraz tam wyjechała egzekucja, podobna jak do Smołdyrowa.

Sprawa uwłaszczenia także do różnych prowadzi kolizyj, mianowicie przybyszów moskiewskich. W Smilańszczyznie hr. Bobryński, bardzo bliski po krwi Carowi Mikołajowi, założył był w r. 1848 cukrownie, a ponieważ część przydatnej do tych cukrowni ziemi należała do włościan, więc zabrał tę ziemię pod te fabryki, a włościan suto wynagrodził ziemią inną, daleko lepszą. Teraz zażądali włościanie, aby Bobryński pierwotne grunta im oddał, a fabryki sobie zabrał. Bobryński, którego i tak przed kilku laty, kiedy cukrownie ukraińskie bankrutowały, rząd zapomógł milionem rubli, straciłby teraz miliony, a i włościanie ogromnie na ubytku zarobkuby stracili. Mimo próśb i przedstawień włościanie uparli się przy swojem żądaniu, opartem wprawdzie na literze prawa, ale niesłusznem, bo byli wynagrodzeni, i ich samych krzywdzącem. Miejscowa komisja włościańska odrzuciła skargę włościan, ale sprawa poszła do drugiej instancyi, do centralnej komisyi włościańskiej w Kijowie, a tam Bobryński przegrał. Co jeszcze powie car, nie wiadomo.

Zrobiłem ciekawe spostrzeżenie: nigdzie włościanie nie lubią i zupełnie nie chcą mówić o wypadkach przeszłorocznych, gdzie zaszły starcia powstańców z wojskiem, albo gdzie powstańcy, nie chcąc przeniewierzyć się zasadzie, iż w imieniu ludu powstali, przez lud napadnięci, odrzuciwszy broń dawali się zabijać nożami przez popów poświęcanemi. Byłem w Salisze, gdzie pomyślną odbył potyczkę Różycki; pytałem się o miejsce i szczegóły walki. Włościanie ponuro odpowiadali, że gdzieś tam przy karczmie, pod lasem, ale zresztą milczeli, nie podnosząc oczu.

W ostatnich dniach aresztowano w Kamieńcu dwie panny Gajewskie, za żałobę — t. j. za szlak fioletowy w około spodniej sukni, który się ukazał z pod wierzchniej, podniesionej cokolwiek na błotnych ulicach stolicy Podola. Za karę wytrzymano obie 24 godzin w areszcie z połapanemi w nocy kobietami, i ściągnięto prócz tego od nich 100 rubli strofu.

Donosiliście, jak mi powiadano o Antonim Jurjewiczu; noszonym na rękach młodzieńcu, który cudownym sposobem ocalał z rzezi Sołowijewskiej i jeszcze cudowniejszym z ran swoich ocalał — miał skórę z głowy ściągniętą, prócz ran innych. Zamknięty w turmie Kijowie, osądzony został na śmierć. Na dzień jednak przed spełnieniem wyroku zdołał ujść z innemi, którzy się przekopali z turmy. Szafnagel z Berdyczowa, więziony w Kijowie kilka miesięcy, teraz został wypuszczony; ale więzienia swego omal rozumem nie przypłacił. Aresztowano dwóch czy trzech młodych Sanguszków, synowców księcia Romana, na denuncyacyą wychowanka księcia, który go jako biedne dziecię włościańskie wziął do siebie i wychował. W ogóle półinteligencya, takie wychowanki, najczarniej się wywdzięczają; i nigdzie włościanin za dawne krzywdy tak nie odpłaca, jak takie wychowanki.

Pieniądz papierowy spadł bardzo. Na jarmarku w Jarmolińcach trudno było dostać srebra na zapłacenie kupców zagranicznych. Za jednego rubla srebrem płacono 1 rubla 20 kopijek papierami.

Prusy.

Posiedzenie Sądu stanu w Berlinie w dniu 31 sierpnia w procesie Polaków.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9 i po odczytaniu jednego skryptu w polskim języku, prowadzi dalej badanie przeciw obżałowanym Mrowińskiemu, Ohnsteinowi, Hoffmannowi, Oberfeltowi i Kaniewskiemu. Prezes zawiadamia, że świadkowie czeladnicy puszkarscy Buddrass i Seiffert z Berlina wyszli na wędrówkę i trzeba będzie dopiero wywiedzieć się o miejscu ich pobytu. Następnie wysłuchują znawców pisma co do skryptów przypisywanych obżałowanemu Mrowińskiemu. Zdania ich zgadzają się w ogóle co do tego, że skrypta owe mianowicie: że wspomniona ugoda przy zakupnie broni, rachunek etc. pisane są ręką obżałowanego M. Naczelny prokurator stawia wniosek, ażeby dla objaśnienia przeczytano piśmienne zeznanie świadków Buddrassa i Seifferta, przeciwko czemu protestuje rzecznik Lent, gdyż prawnie może tylko być odczytanem zeznanie świadka „dla objaśnienia“ w razach wyjątkowych za uchwałą sądu, który ją winien dokładnie umotywować. W tym przypadku przecież nie widzi żadnej potrzeby odczytania zeznań, gdyż w takim razie możnaby w ogóle wszystkie zeznania świadków kazać odczytać.

Rzecznik Deycks: Popieram ten protest, lecz stawiam zarazem wniosek, aby jeżeli sąd uchwali odczytanie zeznań, wolno mi było podnieść rozpoczęty dowód o niewiarogodności świadka Buddrassa. B. oddalony przez Hoffmanna miał się odgrażać, że go H. jeszcze popamięta. Świadek ma być człowiekiem złego charakteru, złośliwym i podstępnym.

Naczelny prokurator: Nie mam nic przeciwko temu, aby poprowadzono dowód co do niewiarogodności świadka.

Rzecznik Lent: Buddrass znów się znajduje pod nowem śledztwem z powodu kradzieży; sąd w Grodzisku poszukuje go, lecz nie może go znaleść.

Obżałowany Hoffmann: Buddras pracował u mnie, jest to bardzo nikczemne stworzenie. Rzecznik Lent: Co do sądu wydanego przez znawców pisma nadmieniam, że jeden z podwładnych obżałowanego (Syplewski) tak podobne ma doń pismo, że przy przedłożeniu pisma obżałowanego i Syplewskiego, nie mogliby znawcy odróżnić, kto co z nich pisał. Upraszam trybunał, aby zechciał przekonać się o tem naocznie. Następnie stawiam wniosek, aby wysłuchano kontrznawców i przy wysłuchaniu zmieniono nieco postępowanie. Nacz. prok. Adlung sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ prawo podaje pewne oznaczone przepisy przy słuchaniu znawców.

Sąd ustępuje i wydaje następującą uchwałę: Co się tyczy świadka Buddrassa odniesie się sąd do prokuratoryi w Grodzisku; wniosek nacz. prokuratora o odczytanie zeznań świadków odrzuca się, ponieważ policyjnie pobytu ich poszukują i należy oczekiwać rezultatu poszukiwań; wniosek obrony o wysłuchanie kontrznawców przyjmuje się, z tem zastrzeżeniem, że postępowanie nie może być zmienionem.

Na tem kończy się badanie obżałowanych co do tego przedmiotu i rozpoczyna się badanie obżałowanego Mrowińskiego, dotyczące dalszych czynionych mu zarzutów. Tenże oświadcza: że od nieboszczyka hr. Tytusa Działyńskiego otrzymał fundusze na kształcenie się i dla tego łatwo się tłomaczy jego przywiązanie do rodziny, której zawdzięczał całe swe wychowanie. W pierwszych latach po ukończeniu gimnazyum przebywał zatem w pobliżu hrabiego, którego szlachetność charakteru i gorące przywiązanie do ojczyzny wychwala. Myśl założenia w Poznańskiem szkoły agronomicznej przywiązała go tembardziej do hrabiego, ponieważ był zapalonym jej zwolennikiem i dużo w tej sprawie pracował. Po powrocie hrabiego z Kairu udał się do niego i przedłożył mu swój plan. Ponieważ hrabia nie zdawał się przecież wtedy dostatecznie zajmować tą sprawą, przeto podróżował w celach agronomicznych do Hanoweru, Lawenburga i Meklemburgii, później zaś w środku kwietnia do Królestwa Polskiego, w końcu powrócił wreszcie na swe dawne stanowisko rządcy dóbr Gościeszyna w powiecie babimostkim, zkąd się udał na wełniany jarmark do Poznania. Tu przyszedł doń komisarz policyjny Crusius i prosił go, by przybył do prezesa policyi p. Bärensprunga. P. Bärensprung przyjął go jak najgrzeczniej z zachowaniem wszelkich form towarzyskich, i naprowadziwszy rozmowę na powstanie w Królestwie Polskiem i na osobę hr. Działyńskiego, oświadczył mu, że podobno (obżałowany) także brał udział w popieraniu usiłowań hrabiego i stał z nim w bliższym związku, że znaleziono wiele pism jego, żeby tylko się przyznał do wszystkiego, a nie wypłyną zgąd żadne dlań nieprzyjemności i natychmiast będzie uwolnionym. Na to odpowiedział (obżałowany), co i dzisiaj powtarza, że o niczem nie wie i że pisma zabrane nie pochodzą od niego, wskutek czego mu p. Bärensprung oświadczył, że musi go kazać zamknąć w policyjnem więzieniu. Mógłby był wprawdzie korzystać z ofiarowanej mu przez p. Bärensprunga wolności i nieodpowiedzialności, przecież nie uczynił tego ze względu na swą zupełną niewinność. Po 14 miesięcznem więzieniu śledczem znajduje się w tym samem położeniu co dawniej i dzisiaj to samo zeznać musi co wówczas. Pozostawić musi trybunałowi sąd o rzeczy i co o niej chce myśleć, czy wierzyć zeznaniom jego popartym przez świadków, czy też zeznaniom znawców pisma, jeśli ich uważa za wiarogodniejszych. Oskarżenie zarzuca mu, jakoby odebrał od hr. Działyńskiego 18,000 talarów na cele powstania. Z tych 8,000 miały się tyczyć pierwszego przypadku, co do którego zeznania świadków i znawców pisma wręcz się sprzeciwiają sobie. Obżałowany odwołuje się, że bardzo wiele osób przeciw niemu badano, że nikt nic przeciw niemu nie zeznał, a wielu wcale nawet go nie zna. U Hoffmanna był kilka razy i to przyznał. Przychodzi wreszcie do zakończenia skargi, która twierdzi, że uskuteczniwszy zakupno broni udał się (obżałowany) do Królestwa Polskiego, aby fungować, jako kasyer przy oddziale Junga. Wniosek ten wyprowadza oskarżenie głównie z dwóch pism obżałowanego Mańkowskiego, którego prosi w tej mierze wysłuchać czy on (Mrowiński) w istocie znajdował się w obozie.

Obżałowany Mańkowski oświadcza, że nie widział Mrowińskiego w obozie, że nazwisko jego chyba przez omyłkę dostało się do jego pisma, zwłaszcza, że tego nazwiska dużo jest osób. Obżałowany Mrożyński(?) oświadcza, że towarzyszył pułkownikowi Joungowi, lecz w obozie jego nie było żadnego kasyera, gdyż nie płacono żołdu. Obżałowany baron Seydewitz dodaje, że Joung wprawdzie miał przy sobie kasę tj. trzos napełniony austryackiemi dukatami, który Moskale zabrali po zabiciu Jounga, ale ich nie oddali Prusakom jak to uczynili z papierami. Mrowińskiego nigdy nie widział w obozie i dopiero w więzieniu jako towarzysza niedoli go poznał.

Obżałowany Mrowiński powiada dalej: Co do notatek w pugilaresie Działyńskiego zaprzeczyć muszę, jakobym otrzymał pieniądze. Nazwisk poczynających się od zgłosek: „Mrow.“ dużo jest w Poznańskiem. Spis mieszkańców Poznania wykazuje trzech Mrowińskich, których nie znam. W tym stósunku co ja stało wielu młodych ludzi do hr. Działyńskiego, który wielu z młodzieży na swój koszt kształcić kazał. Obżałowany Rustejko potwierdza zeznanie to, dodając, że dowody znajdują się w zabranej mu tece.

Obżałowany Mrowiński: Zarzucają mi, że przez inny krój brody chciałem odmienić swą zewnętrzną fizyonomią; tymczasem wszyscy znajomi moi poznali mię natychmiast, chociaż inaczej brodę moją strzygłem. Przyznaję, że pisma mi przedłożone mają wielkie podobieństwo do moich, gdybym nie był w więzieniu, mógłbym wiele podobnych pism wyszukać. Wypowiedziałem przed sądem, co sądzę o skardze. Od 14 miesięcy trzymają mnie w więzieniu, i byłby już rzeczywiście czas aby mnie puszczono.

Rzecznik Lent postawił kilka wniosków względem złożenia niektórych dowodów na korzyść obżałowanego; poczem nastąpiła pauza, podczas gdy sąd udał się na ustęp, aby naradzić się nad temi wnioskami.

Po powtórnem przystąpieniu do rozpraw pyta się prezes naczelnego prokuratora, czy ma co do nadmienienia przeciw wnioskowi obżałowanego o wypuszczenie go na wolność. Naczelny prokurator protestuje przeciw temu. Za poradą obrońcy obżałowany cofa tymczasem swój wniosek, ponieważ mają być jeszcze słuchani niektórzy świadkowie. Sąd odrzucił wnioski obrońcy jako małoważne (unerheblich).

Obżałowany Mrowiński raz jeszcze zabiera głos: Pan prezes zapytał mnie przedtem względem wypadków politycznych, ale nie pytał się mnie wcale, jakie były zamiary przeciw Prusom. Co do tego oświadczę przed sądem, ludźmi i Bogiem, że co się mnie tyczy, nie miałem myśli oderwania Księstwa od Prus. Co się tyczy hr. Działyńskiego, mogę zapewnić, że często powiadał, iż trzeba unikać wszelkiego starcia z Prusami, że raczéj należy starać się o sympatye rządu pruskiego dla powstania. Nie wyrzekł on ani jednego słowa, iżby później miano na Prusy uderzyć.

Na tem skończyło się badanie obżałowanego Mrowińskiego; następnie badano kupca broni i puszkarza Adolfa Hoffmanna z Poznania.

Prezes oświadcza mu naprzód, że handel jego w ostatnich czasach powiększył się. Obżałowany przeczy temu. Prezes: Wedle oskarżenia miałeś pan był otrzymać za kontrakt sumę 50 talarów. Jakżeż to było? Obżałowany: Niewiem tego. Często odbierałem po 50 talarów. Prezes: Nie było to wynagrodzeniem za pośrednictwo pańskie przy zakupnie broni? Obżałowany: Nie byłem pośrednikiem w tym interesie i nie odebrałem za to zapłaty. Prezes: Stałeś pan w związku z kupcem broni Försterem? Obżałowany: Ani w związku, ani w żadnym stósunku. Dwa albo trzy razy odebrałem pudła, których nie obstalowałem, nie wiedząc, kto i dla kogo je przysłał. Prezes: Nie jest to jednak rzeczą zwykłą, iżby ktoś nieznany przysłał panu broń i ktoś nieznany ją odbierał. Obżałowany: To w naszych interesach nie nowina.

Oskarżenie kładzie na to przycisk, że obżałowany stał w ścisłych stósunkach z Żórawskim. Obżałowany przyznaje to, powiadając, że był członkiem zarządu bractwa kurkowego w Poznaniu, w którem panowała niezgoda między polskimi a niemieckimi członkami. Celem załatwienia tego sporu komunikował się z Żórawskim. Prezes: W pugilaresie zanotowano pana jako odbiorcę kilku sum, mianowicie 1000 talarów. Obżałowany: Sum tych nie widziałem. Prezes: Nie podobna przypuszczać, aby hr. Działyński notował w pugilaresie coś nieprawdziwego. Obżałowany: Może wydano owe tysiąc talarów, ale ja ich nie odebrałem. Może nie miałem tego, co sobie życzono.

W papierach komitetu znaleziono kwit własnoręczny obżałowanego na 200 tal., w pugilaresie znajduje się także pozycya 200 tal. przy nazwisku obżałowanego. Ten przyznaje się do owego kwitu, ale powiada, że nie znał osoby, od której odebrał pieniądze za dostarczoną broń.

O dalszym ciągu i końcu badania tego obżałowanego, jakoteż następującego kupca galanteryjnego z Leszna, Ohnsteina zdamy sprawę później. Dziś tylko nadmienim, że obrońca obu obżałowanych rzecznik Deycks postawił i uzasadnił wniosek o natychmiastowe wypuszczenie obu na wolność. Sąd odrzucił na teraz wniosek, ponieważ co do obu obżałowanych jutro jeszcze przyjmować będzie dowody. Posiedzenie zakończyło się o $3^{1}/_{2}$ godziny. Następujące posiedzenie we czwartek o 9éj godzinie.

Niemcy.

Artykuł *Provinzial-Correspondenz*, o którem donosił telegraf i którego treść podaliśmy w przeglądzie politycznym wczorajszego numeru *Czasu*, w całej osnowie brzmi jak następuje:

„Jeżeli obaj monarchowie i ich ministrowie na podstawie najnowszych pocieszających doświadczeń i w głębokiem wewnętrznem przekonaniu postanowili zamiast dawniejszej zazdrości odtąd w prawdziwej niemieckiej wierności przymierzenczej popierać spólne interesa Niemiec, to nie potrzeba badać i pytać się, co przy tej sposobności ofiarował i obiecał jeden drugiemu. Oto właśnie chcą oni sobie wzajemnie zachowywać prawdziwą przyjaźń przymierzeńczą w przekonaniu, że na tem tylko zyskają ich własne państwa i całe Niemcy. Jeżeli takie przekonanie stanie się raz podstawą wzajemnego zachowania się, to Austrya nie może zazdrośnie poglądać na wzrost potęgi i wpływu, jaki Prusy otrzymać muszą, jako straż niemieckich północnych granic w skutek przyszłego swego stanowiska do nowego szlezwicko-holsztyńskiego państwa, równie jak Prusy nie potrzebowałyby się przezwyciężać popierając szczerze i silnie Austryą w wypełnianiu jej niemieckiego zadania na południu i południowym wschodzie. Oba państwa połączone troskliwością o stanowisko Niemiec, jako mocarstwa będą się same nawzajem wspierać w naturalnym obrębie swego wpływu nie potrzebując do tego osobnych umów i warunków.

Przy takiéj zgodzie spólnego dążenia rozumie się, że oba mocarstwa i o tem pamiętać muszą, aby wewnętrzne stósunki mianowicie pod względem handlowym i komunikacyjnym uczynić dla obu stron o tyle ścisłe i korzystne, o ile się to da pogodzić z podstawami obustronnego ruchu i handlu. Żadne państwo nie będzie mogło żądać od drugiego, aby zaniechało dotychczasowego interesom kraju odpowiadającego, kierunku i rozwoju stósunków handlowych i komunikacyjnych; ale zapewne będą np. musiały Prusy, wskrzesiwszy w połączeniu z francuskim traktatem handlowym silną dłonią związek celny, okazać swą szczerą przyjaźń dla Austryi także w tem, że na takiéj podstawie starają się wszelkimi sposobami o Związek handlowy, ile możności ścisły, także z tem państwem. Tak jak nie można powątpiewać, że na to skierowane są już dziś jak najpewniéj zamiary rządu, tak znów nie można przypuszczać, żeby od wypełnienia pewnych warunków w tym względzie miano w ogóle czynić zawisłem dalsze spólne postępowanie Prus z Austryą.

Spólne to postępowanie polega, jak już się rzekło, na obustronnem przekonaniu o spólnym obowiązku względem Niemiec i o przeważającéj korzyści takiéj spółki dla własnéj potęgi obu państw. Dla tego też zbawiennéj zgody nie naruszą ani przemijające różnice zdań o szczegółach rozwiązania bezpośredniego zadania dotyczących, ani wpływ zewnętrzny; lecz nabierze ona trwałości i mocy, jako najbezpieczniejsza podstawa wszechstronnej niemieckiéj jedności i potęgi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. Wczoraj o godz. 8ej wieczorem umarł X. Stefan Laurysiewicz Bazylianin, Misyonarz Apostolski, Administrator probostwa grecko-katolickiego przy kościele śgo Norberta w Krakowie. Młody ten kapłan, bo zaledwie 28 lat liczący, a już zasłużony w pracy duchownej, roznosił światło wiary katolickiéj między Bułgarami i ztamtąd właśnie przywiózł zaród choroby, która mu niedozwalała pozostać dłużej na Wschodzie, a śpieszyć zmusiła do ojczyzny, by w niej nie już odzyskać zdrowie, ale złożyć głowę do snu wiecznego, zbyt wcześnie dla kościoła, ojczyzny i nauk. Nie znamy dokładnie szczegółów życia zmarłego; wiemy atoli, że pochodził z rodziny, która położyła zasługi dla kraju. Dziad jego umarł na Sybirze, ojciec służył w wojsku narodowem, stryj był proboszczem u ś. Norberta w Krakowie i profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a brat wywieziony świeżo na Sybir, zostawił żonę i dzieci w Lubelskiem, gdzie Laurysiewicze zamieszkiwali. X. Stefan miał na chrzcie dane imie Stanisław, Stefan zaś jest jego imieniem zakonnem. W młodości oddawał się naukom matematycznym, a wstąpiwszy do zakonu, który dał Polsce wielu świątych mężów, byłby niezawodnie nowego dodał zaszczytu zgromadzeniu, gdyby nie zmuszony uchodzić przed prześladowaniem religijnem w dyecezyi Chełmskiej, nie był się przeniósł na Wschód. Z Konstantynopola po ciężkiej chorobie udał się X. Laurysiewicz do Rzymu, gdzie poprzedziła go u Ojca Sgo wiadomość o jego pracach misyonarskich, które zjednały mu godność Misyonarza Apostolskiego. X. Laurysiewicz pracował niemniej i w piśmiennictwie, bądź jako publicysta — a dziennik nasz poszczycić się może, że go liczył między swoich korespondentów za jego pobytu na Wschodzie, jak i po powrocie do kraju o ile mu zdrowie wątłe dozwalało, z prac jego korzystał — bądź jako zbieracz materyałów do zamierzonego dzieła o Słowiańszczyznie tureckiej. Roległa wiedza obok wielkiej skromności, miłość ojczyzny, gorliwość kapłańska były przymiotami ś. p. Laurysiewicza. Przyniosłyby one obfitsze jeszcze owoce przy gorącej chęci do prac naukowych, i dla tego w X. Laurysiewiczu stracił kraj nietylko to, do czego on już dziś doszedł, lecz i to, do czego miał dojść z czasem. Stąd też strata jego może być uważana za stratę publiczną. Bo też nie mamy ludzi zdolnych i pracowitych do zbytku, abyśmy mogli obojętnie znosić każdą a tem mniej droższą stratę. Straciliśmy zaś ostatniemi czasy zbyt wielu z takich, którzy mieli prawo stanąć kiedyś na świecznikn. Szereg ich powiększył X. Stanisław Stefan Laurysiewicz.

Obrzęd pogrzebowy rozpocznie się 5go b. m. w poniedziałek nabożeństwem o godzinie 9ej rano w kościele S. Norberta, poczem zwłoki przeniesione będą na cmentarz.

— Jeżeli posłuży pogoda, p. Mądrzykowski pyrotechnik tutejszy puszczać będzie jutro w niedzielę w ogrodzie Strzeleckim ognie sztuczne różnej nazwy i formy, o sześciu frontach, które wymienia afisz. Ostatnie to mają być ognie tego lata, które p. Mądrzykowski puszcza.

— Z powodu nieustannych deszczów od 10 do 15 z. m. wezbrały nadzwyczajnie wszystkie rzeki i potoki w powiecie bolechowskim i zrządziły wielką szkodę w zasiewach. Najbardziej ucierpiały gminy: Witwica, Czołhany, Belejów, Sokołów, Łany, Cissów, Boleców ruski i Hoszów.

— W Genewie zginął w dniu 31 sierpnia a raczej umarł z rany w pojedynku otrzymanej parę dni poprzednio, znany w Niemczech socyalista Ferdynand Lassale. Przeciwnikiem jego był niejaki Radowitz, zapewne krewny niegdyś jenerała i ministra pruskiego tego nazwiska. Lassale należał od lat dwudziestu do szkoły socyalistycznej, która politycznie brała głosowanie powszechne za podstawę, a ekonomicznie usamowolnienie pracy z pod kapitału uważała za ideał doskonałości. Kwestya robotników najmocniej zajmowała Lassala, i nie tylko piórem ją podnosił, ale występował czynnie jako wielki agitator między berlińskimi robotnikami, mianowicie w r. 1848. Chciał on zakładać stowarzyszenia robotników, dla których domagał się kredytu w skarbie publicznym i poręki dochodów, podobnie jak takową mają sobie zapewnione stowarzyszenia niektórych przedsiębiorstw, np. kolei żelaznych. Znaną jest zacięta polemika, jaką Lassale wiódł z słynnym ekonomistą i deputowanym Schultze-Delitsch, a która się aż do ostatnich czasów toczyła. Schultze demokrata, jest najżarliwszym przeciwnikiem socyalizmu. Lassale żądał, aby kapitał szedł w służbę pracy; Schultze domagał się skojarzenia obu tych sił produkcyjnych. Schultze wpływem swym sprawił, że Berlin nie przechodził jak Paryż przez próbę warsztatów narodowych. Wpływ Lassala wielce w ostatnich czasach podupadł z powodu, iż wystąpił on przeciw stronnictwu postępowemu w sejmie pruskim i przeciw demokracyi tak zwanej „obłaskawionej“. Konsekwentność doprowadzała go do ostatecznych krań-

---

pominąć tej sposobności, by nie zwrócić uwagi szanownych właścicieli zdrojowisk krajowych raz jeszcze na jak najrychlejsze zaprowadzenie niezbędnych zmian i porządków służących ku wygodzie chorych zakłady ich zwiedzających: ciągle bowiem słyszeć się dają skargi na brak pościeli, na łóżka, wązkie i krótkie, na meble drewniane twarde, niewyścielone, na żywność niesmaczną i na drogość mieszkań.

Kom. balneologicza wierna swemu zadaniu ułożyła i drukiem ogłosiła instrukcyą tyczącą się urządzenia zdrojowisk krajowych, gdzie znajdą panowie właściciele pod wielu względami objaśnienia. Dyrekcye zakładów krajowych winne nadewszystko zaopatrzyć się w dostateczną ilość łóżek wygodnych, sienników i materaców, obniżyć ceny mieszkań, i starać się o stósowniejszą, smaczniejszą i zdrową żywność; tyczy się to ich interesu zaspakajać słuszne wymogi cierpiących.

Kom. balneologiczna wzywa ich w imieniu dobra publicznego ku dołożeniu wszelkich starań, aby wygodzić chorym. Niech będą pewni, że, dogadzając chorym, przysłużą się krajowi, i sami odniesą korzyści. Kom. balneologiczna wzywa ich ze swego stanowiska, albowiem przy zawiązaniu się swojem wytknęła sobie za główne zadanie: czuwać nad zdrojowiskami krajowemi, wystarać się czy raczej wyjednać coraz lepsze wygody dla chorych, uzyskać obniżenie cen mieszkań i innych potrzeb codziennych, zdawać sprawy z ruchu gości kąpielnych i ze sprzedaży wód mineralnych krajowych; czemu aż dotąd nieprzerwanie była wierną. Stoi i stać będzie na straży, by zdroje krajowe odpowiadały swemu przeznaczeniu wysokiemu, to jest aby skutecznością wysługiwały się ludzkości cierpiącej, i aby chorym nie zbywało na potrzebnej wygodzie. Rachując tedy w tym względzie na współudział i wsparcie panów właścicieli, sądzi, że się w swem oczekiwaniu nie zawiedzie.

Kraków dnia 27 sierpnia 1864.

Z TULUZY.

Jak wiadomo, miasto Tuluza leżące w południowej Francyi, posiada jeszcze od 14 wieku rodzaj instytucyi zwanej *Jeux Floraux*, którą założyli ówcześni Trubadorowie, wyznaczając nagrodę za najlepsze wiersze, nagrodę prawdziwie poetyczną, bo złoty lub srebrny kwiatek wyobrażający stokrotkę, fiołek, różę polną itp. Towarzystwo to z biegiem lat podupadło; lecz w szesnastym wieku wskrzesiła je sławna Klemencya Isaure, i odtąd wciąż kwitnie, nosząc tutuł Akademii, która ma swoich członków głośnych talentem, miewa posiedzenia uroczyste, opłakuje zmarłych, przyjmuje nowych, lub rodzaje nagrody. W tych czasach było tam świetne zebranie się członków tej akademii przyjmującej w swoje szeregi, w miejsce zmarłego poety, hrabiego Juliusza Resseguier, księdza Caussette, bardzo popularnego missyonarza na południu. Wstępujący w to grono członek, nie poeta, ale mowca natchniony, miał mowę o *Języku francuskim*, która zrobiła ogromne wrażenie; wrażenie trwałe, stokroć trwalsze niż zwykłe akademickie przemowy, które, raz powiedziane, bywają podobne do szczątków spalonego fajerwerku. Jest to praca napisana z głęboką znajomością przedmiotu, i wykończeniem, jakiem się mało dzieł w dzisiejszej pośpiesznej literaturze poszczycić może. Co więcej, znajduje się w niej ustęp robiący aluzyę do Polski, przynoszący zaszczyt szlachetnemu sercu autora. Dla tej przyczyny i dla samej znakomitości utworu niepodobna odmówić sobie przyjemności przytoczenia dwóch wyjątków uderzających w tej mowie.

W jednym tak ocenia wysokie znaczenie ojczystego języka:

„Gmin pospolity niesłusznie żartuje sobie z nieśmiertelności członków akademicznych towarzystw; nasi akademicy stworzyli dzieło więcej nieśmiertelne niż sama Francya, stworzyli język francuski. Przychodzi taka godzina, mawiał Napoleon I, w której najpiękniejsze czyny zamieniają się na szkolne zadania, a Cezar i Aleksander W. dostają się pod rózgę bakałarza. Po kilku wiekach, pomniki sztuki przejdą z naszych kryształowych pałaców w dziedzinę archeologii; lecz języki, niepodpadające zepsuciu do samej ich śmierci, są wiecznotrwałemi relikwiami wielkich epok cywilizacyi. Wschód tajemniczy, jak jego hieroglify w ruinach Memfis, wynurza się z niezrównaną świetnością w natchnionych kartach biblii. Grecya tak zstarta na ziemi Attyckiej i na marmurach jej Partenonu, nie przestaje być młodą w pieśniach Homera; wiekuistość Rzymu, wydająca się nam tak śmieszną pośród zwalisk jego Forum, ileż to razy nie bywa uznawaną w naszym podziwie dla piękności Horacego i Wirgila; nakoniec, jeżeliby nieszczęściem miała kiedyś Francya zagrzebać się pod własnemi gruzami, a przyszłość nie wiedziała gdzie szukać szczątków Instytutu, to z pismami Bossueta i Rasyna w ręku ogłosiłaby nas najnieśmiertelniejszym z ludów.“

To podniesienie wartości i znaczenia języka dla każdego narodu, jakąż powinno być i dla nas nauką a zarazem pobudką do szanowania i uprawiania ojczystej mowy, będącej niepożytym pomnikiem rzeczywistego bytu.

A teraz drugi ustęp pełen kolorytu i wzniosłości uczuć:

„Jest zdobywca daleko szybszy niż naród francuski pod bronią — a jest nim sam lud francuski trzymający w jednej ręce swoje arcydzieła literatury, a w drugiej gałązkę oliwną. Znam dwóch harcowników co poprzedzili orły nasze w stolicach świata, mówię tu o *Gramatyce* i o *Dykcyonarzu Akademii*. Gdyby jeden batalion nasz przekroczył granicę Renu, zalarmowana Europa krzyczałaby w niebogłosy; a tymczasem co chwila dzieje się najazd francuski przez język nasz rozlany na obu półkulach.

„W ośmnastym wieku, jeden z naszych mistrzów powiedział:

„Obcy nie umiejąc zwyciężać, jak my, pysznią się używaniem naszej mowy! Dzisiaj, szlachetne to współzawodnictwo stało się powszechnem; każdy, ktoby chciał umieć jeden język mogący wiele innych zastąpić, uczy się po francusku; jakoż widzimy w stosunkach ludów cywilizowanych coś podobnego, jak ów lud przedpotopowy, kiedy na ziemi była tylko jedna mowa: *Terra erat labii unius.* W różnych krajach komenda wojskowa odbywa się w naszym języku, jakby sam dźwięk tej mowy zapalał do zwycięstwa; język nasz wziął w posiadanie protokóły dyplomacyi; w obcych krajach na dworach monarszych służy on do potocznej rozmowy; ludy północne uczą się wymawiać go z takim akcentem, aby mogły za Paryżanów uchodzić; nakoniec język francuski szczęśliwszy niż wojska nasze, nie był odparty od brzegów Berezyny, bo przecież po francusku Car pisuje noty gabinetowe, tak niezgodne z duchem francuskim. Daj Boże! aby przyswajając sobi styl nasz, przyswoił i trochę ludzkiego uczucia dla tego narodu w żałobie, który nic odeń nie żąda, prócz ojczyzny. Wzruszająca ofiara, pomimo wielu błędów nieodłącznych od nieszczęścia, nie powinna tracić otuchy — jeżeli męczeństwo, jak powiadają, jest wynalazkiem nieba dla pokonania ziemskich przemocy.“

W krótkiej aluzyi, ileż głębokiej pociechy! Takie słowo więcej warte niż stosy broszur.

ców rewolucyjności; chcąc usamowolnić człowieka, targał wszystkie węzły społeczeńskie. Wplątany w procesa drukowe, więziony, w licznych broszurach namiętnie pisanych bronił zasad swoich i karcił przeciwników, potępiał zwierzchność, aż wreszcie musiał się schronić do Szwajcaryi, gdzie zapewne w skutku zatargów politycznych odbył pojedynek, który go o śmierć przyprawił. Lassale urodził się w Wrocławiu, liczył lat dopiero czterdzieści parę, był z zawodu prawnikiem i wiele pisał i drukował, lecz najwięcej odznaczył się w pismach treści polemicznej, gdzie brany na pytania przez Schultzego, rozwijał zasady swojej szkoły. Pióro jego było niesłychanej ostrości.

D. 31go sierpnia umarł także słynny socyalista Ojciec Enfantin.

— Dnia 1go września było najwyższe ciepło 20°,6 najniższe 8°,8, stan barometru o godzinie 2éj po południu 330''',07, o 10téj wieczór 329''',50, o 6téj rano 3go 329''',39, wiatr bardzo słaby zmiennego kierunku, czas piękny, pogodny; rano 3go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 9°,4 R.

— W niedzielę dnia 4go września, S. Rózalii panny; w poniedziałek dnia 5go września, S Urbana papieża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: Dostarczenie potrzeb na rok 1865 dla domu więzień w Nowym Sączu, wadyum 197 i 47 złr.; term. 19 września. — Dostawa bibuły do fabryki tytuniu w Winnikach w ilości 4599 bel. Bliższe szczegóły w c. k. fabrykach w Winnikach, Monasterzyskach i Göding, oraz w Izbach handlowych we Lwowie, Opawie i Ołomuńcu.

Posady: Kasyera miejskiego w Oświecimie (315 złr.) za kaucyą wyrównywającą rocznej pensyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 30 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·30
Żyto	„	2·50
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	5·00
„ miękkie	„	4·00
Siano	(za cetnar)	1·00
Słoma	„	0·80
Konicz na paszę	„	1·00

Rzeszów 30go sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·30
Żyto	„	1·95
Jęczmień	„	1·67½
Owies	„	1·27½
Groch	„	2·70
Bób	„	2·25
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	za siągę)	8·70
„ miękkie	„	5·50

Kolbuszowa 30 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	2·00
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·20
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·60
Ziemniaki	„	0.60
Drzewo twarde	(za siągę)	6·00
„ miękkie	„	5·00
Siano	(za cetnar)	1·00

Podług oznajmienia c. k. szląskiego rządu krajowego wybuchła zaraza bydła rogatego w Przywozie w pobliżu Morawskiej Ostrawy.

Z tego postanowił c. k. rząd krajowy dla ochrony kraju, oprócz będących jeszcze w mocy obowiązujących środków ostrożności w powiecie oderberskim zawiesić aż do dalszego rozporządzenia odprawianie jarmarków na bydło wszelkiego gatunku, jako też targów tygodniowych w mieście Oderbergu, nie dozwalać wstępu z morawskiego powiatu Ostrawskiego do Szląska rzeźnikom, handlarzom bydła, oprawcom i wszystkim osobom podejrzanym o styczność ze zarażoną oborą na czas trwającej zarazy, i nakoniec zarządzić obostrzone środki weterynarno-policyjne w całej rozciągłości. Co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów 26 sierpnia 1864.

Losy z roku 1864.

W d. 1 września wyciągnięto następujące serye i numera losów pożyczki loteryjnej austryackiej z r. 1864 w drugiem jej losowaniu:

serya	numer	wygrał złr.	serya	numer	wygrał złr.
814	11	400	2416	35	2,000
	18	400		49	400
	33	500		60	400
	38	500		76	500
	50	400	3130	23	400
	51	400		29	5,000
	74	500		62	400
	76	400	3280	1	400
922	7	400		6	400
	18	1,000		39	500
	60	500		44	400
	65	400		48	500
1082	13	400		58	2,000
	17	500		60	1,000
	21	400		66	400
	29	500		94	10,000
	51	1,000	3542	10	400
	61	50,000		35	1,000
	67	500		45	400
	81	400		62	15,000
	99	500		65	400
1752	25	400		92	400
	35	2,000	3745	14	1,000
	48	500		36	200,000
2060	60	400		47	1,000
	83	400		52	400
	84	500		54	400
	93	5,000		55	400
2416	24	400		90	400
	32	500		99	500

Wszystkie niewymienione numera seryj wylosowanych wygrywają 135 złr.

Wiedeń 31 sierpnia. *Okowita.* Chwiejność ceny, przybiera w ostatnich czasach jeszcze większe rozmiary; gdyż z początku tygodnia przedstawiono na targu 500 wiader, za które od ręki znaleziono jeszcze kupca po 44½ cent., dziś żądano za takiż towar 44 cent., lecz brabło kupca. Gdy zaś przed 14 dniami za towar od ręki płacono jeszcze 46¼ do 46½ cent., przeto w przeciągu tego czasu spadła cena o 2¼ cent. na stopniu, co wobec i tak już niskich cen bardzo jest wiele. O ziemniakach i burakach bardzo pomyślne zewsząd dochodzą doniesienia, a polepszają się nawet i z Galicyi, gdzie zawsze jeszcze spodziewają się, iż przynajmniej na miejscową potrzebę okowita produkowaną będzie. Główną jednakże rolę odegra w najbliższym czasie okowita ze zboża, gdyż ziarno, a szczególniej kukurydza, dla węgierskich producentów bardzo tania, a fabryki drożdży znajdą przez to przy okowicie znaczne korzyści. O ugodach na dostawę nic nie słychać, a ceny na najbliższe miesiące są tylko nominalne.

Rzepak przychodzi na targ w tak rozmaitych, a przytem po największej części podrzędnych gatunkach, iż bardzo jest trudno oznaczyć cenę tegoż, gdyż ta stosuje się do towaru, zatem też i rozpada się w niepoliczone kategorye. Zawsze jednak można notować za rzepak z Peszta 4—6 złr. za mierzycę, a ostatnią kwotę płacą za najlepszy towar. W ogóle, brak szczególnego ożywienia, i odchodzi tylko ziarno zupełnie dobre i za granicę zdatne. W ostatnich czasach podniosła się cokolwiek cena oleju; za towar z ręki i na dostawę w Wiedniu płacą 27 ¾ wraz z beczką.

Praga 30 sierpnia. Chmurno i chłodno, nieodpowiednio porze roku. Położenie handlu zbożowego nie zmieniło się, dawna pszenica poszukiwana i stosunkowo wysoko płacona, cena nowej chwiejna. Żyto odchodzi tylko na konsumcyą, za jęczmień na słód płacą 2 złr. 70 cnt.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 2 września. (*Br. Z.*) Na wczorajszem posiedzeniu Bundestagu Mohl (poseł badeński) złożył dowody praw dziedzicznych księcia Augustenburskiego. *Publicist* daje do zrozumienia, że w razie wydania wyroku skazującego w procesie polskim, nastąpić ma akt ułaskawienia (czy to ma być skazówką dla sądu?).

Hamburg 2 września. (*Schl. Z.*) Z Apenrade donoszą, że jak słychać w obozie, książę Fryderyk Karol zamianowany został gubernatorem prowincyi nadreńskiej z siedzibą w Coblenz, a jenerał Vogel Falkenstein dowódzcą 3go korpusu. Z Geestemünde donoszą 1go: Minister wojny hanowerski Brandis przybył tu w celu układania się o przezimowanie oddziału floty sprzymierzonej. Statki wojenne „Seehund“, „Radecki“, „Elżbieta“ i „Fryderyk“ stoją w tutejszym porcie.

Hamburg 2 września. (*N. f. Pr.*) *Schlesw. Holst. Ztg* z dobrego dowiaduje się źródła, iż doniesienia o mniemanym memorycle finansowym barona Scheel-Plessen, są całkiem zmyślone. Scheel nie był wcale wzywanym do dania opinii swojej. Austrya domaga się zawsze jeszcze, aby zawezwano biegłego w sprawach finansowych (Danii i księstw).

Kiel 2 września. Jest żywa agitacya, aby zebrać zgromadzenie urzędników szlezwicko-holsztyńskich, któreby orzekło, iż urzędnicy obstają przy ustawie zasadniczej (z r. 1848) a odmówią przyzwolenia swego wszelkiemu innemu urządzeniu, czyby takowe było jawne lub osłonięte.

Eckernförde 2 września. (*N. f. Pr.*). Eskadra pruska przybyła tutaj dziś wśród huku dział. Na powitanie jej wyszła deputacya miejska i oficerowie.

Kopenhaga 1 września w południe. Na wczorajszem południowem posiedzeniu *Folkethingu* wnioski Viborga i Birkedala, ażeby pociągnąć do odpowiedzialności byłego ministra Lundbye i jenerała de Meza (z powodu obrony niedostatecznej Dannewirke, *Red. Cz.*) odrzucone zostały co do pierwszego 54 głosami przeciw 9, co do drugiego 49 przeciw 18. Wnioski wydziału wojskowego z poprawkami zostały uchwalone.

Bruksella 2 września. (*N. f. Pr.*) W Izbie były bardzo ostre interpelacye z powodu korpusu ochotników belgijsko-meksykańskich.

Paryż 2 września. (*Pr.*) Hr. Russell odpowiedział również w bardzo ostry sposób na notę pruską tyczącą się punktów przedugodnych pokoju. Pruski minister wojny Roon przybywa tu dziś wieczór, aby się ułożyć pod względem widzenia się króla Pruskiego z Cesarzem Francuzów.

Paryż 2 września. (*N. f. Pr.*) Cesarz cierpi reumatyzm w nodze, z trudnością dosiada konia i często się pokłada; choroba ta nie jest jednak zagrażającą. Książę Hubert włoski odjeżdża jutro do Anglii, skąd za 20 dni wraca.

Paryż 2 września. (*Pr.*) *Le Temps* donosi, że między Francyą a Włochami toczą się układy względem Rzymu zasadzające się na powolnem wyprowadzaniu Francuzów z Rzymu w miarę konjunktur każdorazowych. *Temps* mniema, że od rezultatu tych układów zależy kwestya bytu obecnego gabinetu turyńskiego. Układy między Cesarzem Napoleonem a królem Hiszpańskim tyczą się powrotu infanta Don Juana jako przeciwstawienie księciu Montpensier (to jest przeciwstawienie legitymizmu w osobie Don Juana, syna Don Carlosa, orleanizmowi w osobie księcia Montpensier szwagra królowej. *R. Cz.*). Z Meksyku donoszą, że wpływ Austryaków i Belgów w obec Francyi zaczyna nabierać znaczenia.

Szukaliśmy dziś nadaremnie w półurzędowych organach wiedeńskich odpowiedzi na program pruski ogłoszony w *Provinz. Cor.*, a powyżej podany przez nas dosłownie, który przyznaje Prusom przyrost potęgi na północy, obiecując w zamian Austryi pomoc we Włoszech i Rumunii. Zdawałoby się jednak, że czy to *Abendpost*, czy *Gen. Cor.*, a wreszcie choćby *Botschafter*, znajdą kilka słów odparcia lub potakiwania. Nic z tego wszystkiego. *Abendpost* zaczyna swój przegląd polityczny od Ameryki, a tylko w końcu mimochodem natrąca o artykule *La France* z powodu śgo przymierza, i mówi: „Przymierze śte jest dziś tylko możebne w duchu postępu, a o prawdzie tej przekonani są zarówno w Petersburgu, jak w Paryżu i Wiedniu“. *Oester. Ztg*, która czasem przyodziewa się w koturn półurzędowy dla większej powagi i zyskania wiarogodności, mówi z tego powodu, że nic w Wiedniu nie wiadomo, aby jaka miała nastąpić umowa w tej mierze. Dla czegoż jednak niezaprzeczono urzędownie artykułowi dziennika pruskiego, gdy ten znany był już wczoraj w Wiedniu na drodze telegraficznej? Zwrócił on przecież uwagę, skoro go telegrafowano.

Nordd. Allg. Ztg zaraz zaprzeczyła doniesieniu wiedeńskiej dawniejszej *Pressy* o ironicznym ustępie noty pruskiej do Paryża posłanej, jakoby Prusy odrywając księstwa od Danii, poszły tylko za natchnieniem Francyi okazanem na konferencyi londyńskiej. Z tego zaś powodu miał p. Drouyn de Lhuys energiczną przesłać do Berlina protestacyę. Skoro tego ustępu nie było — mówi dziennik pruski — to oczywiście, nie miał p. Drouyn przeciw czemu protestować.

Dziennik Warszawski zbija dziś dopiero doniesienia pism zagranicznych o wysłaniu na Sybir hr. Zamoyskiego, (Stanisława a nie Władysława, jak pisze) i nadmienia, jaki wyrok go spotkał. Skazany on był na 8 lat ciężkich robót, z pozbawieniem tytułu i konfiskatą majątku posiadanego i mającego spaść nań kiedyś. Hr. Berg zmienił wyrok w ten sposób, że bez odebrania mu tytułu, skazał go na wysłanie do jednej z wewnętrznych gubernij rosyjskich z przeznaczeniem mu tam mieszkania, tudzież na grzywny w wysokości 25,000 rubli.

Na uczcie danej przez prefekta departamentu Saine-et-Oise w Wersalu, minister sprawiedliwości i wyznań p. Baroche ponowił obietnice zrobione poprzednio przez ministrów Rouhera i Roulanda względem rozszerzenia atrybucyj rad departamentowych, tak aby stały się one najskuteczniejszemi narzędziami decentralizacyi administracyjnej. Nim jednak ogłoszoną zostanie ustawa tak uroczyście zapowiedziana przez trzech ministrów, Rady obracając się w dotychczasowem nader ciasnem kole, nie wiele jak się zdaje mają do roboty, gdyż znaczna ich część zakończyła już swoje posiedzenia. Rada z Ille et Vilaine sformułowała kilka życzeń dość skromnych, tyczących się jedynie rozszerzenia swych atrybucyj w sprawach miejscowych; minister spraw wewnętrznych zawiadomiony o tem telegrafem, nakazał odsunąć te życzenia, twierdząc, że Rada stawiając je przekroczyła swoją kompetencyę. W innych miejscach sami prezesowie Rad sprzeciwili się postawieniu podobnych wniosków. Widocznie więc potrzebną jest ustawa liberalna rozszerzająca zakres działalności Rad, jeżeli instytucya ta ma mieć jakiekolwiek znaczenie.

W sferach paryskich przyjaźnych Włochom krążą wciąż wieści o układach między Turynem a Paryżem, a *Temps*, jak świadczy wyżej umieszczona depesza, usiłuje nadać tym pogłoskom ciało. Niewiemy, o ile one mogą być uzasadnione, lecz wypada zauważyć, że ci co je w świat puszczają, mogą mieć na celu podniesienie na nowo sprawy włoskiej uśpionej od niejakiego czasu.

La France umieszcza już wstępny artykuł o mającym się odbyć zjeździe monarchów w Berlinie i znowu zapewnia, że Francya nie lęka się tego zjazdu, jak się nie ulękła zjazdów w Kissingen i Karlsbadzie. Wiadomo jednak, że znów stało się niepewną rzeczą, czy zjazd ten nastąpi, to jest, czy się trzej monarchowie zjadą razem, bo mówią o zjeździe tylko Cara z królem pruskim w Darmstadzie.

Patrie w artykule rozbierającym korzyści, jakie Francya osiągnie z traktatu handlowego prusko-francuzkiego, oświadcza, że rząd francuzki żadnych nie uczyni pod tym względem koncesyj i nie zezwoli na żadne zmiany, oraz wyraża przekonanie, że p. Bismark wytrwa w zaszczytnem dla siebie obstawaniu przy wszystkich warunkach tego traktatu.

Pays zaś zaprzecza, ażeby, jak to twierdziła *Independance belge*, p. Drouyn de Lhuys wyraził swoje zdanie o sprawie duńskiej i dokumentach tyczących się jej na wieczorze w ministerstwie spraw zagranicznych.

Odbyło się 29 sierpnia drugie posiedzenie kongresu katolickiego w Malines. Tą razą nie przybyli na to zebranie katolicy ze szkoły liberalnej, jak hr. Montalembert, lecz tylko sami ultramontani.

Książę i księżna Walli mieli wczoraj odpłynąć do Kopenhagi, dokąd d. 1go b. m. przybył Carewicz.

Express londyński zapewnia, że hr. Airlie, który udał się do Stanów Zjednoczonych, ma sobie powierzone od rządu angielskiego zawiązanie stosunków poufnych między tym rządem a Stanami południowemi.

Spór hiszpańsko-peruwiański nie jest bliskim zakończenia. Z jednej strony Hiszpania chce zachować wyspy Chinchas, a dzienniki namawiają do tego rząd twierdząc, że wyspy te są własnością Hiszpanii; z drugiej zaś strony Peruwia gotuje się do walki, a wszystkie sąsiednie Rzeczypospolite obiecują jej nieść pomoc i zachęcają ją do walki.

Wieczorem 1go b. m. otrzymano w Tryeście pocztę stambulską z d. 27 sierpnia, która donosi, że w okręgu Payaz w Syryi wybuchło powstanie. Powstańcy są panami dróg prowadzących z Maraszu do Aleksandretty tudzież z Adany do Alepu. Pestew-effendi, dotychczasowy jlny konsul turecki w Tyflisie, zamianowany został na takąż posadę w Wiedniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 3 września wieczór. *Wiener Abendpost* zaprzecza doniesieniu o projekcie utworzenia dwudziestu nowych pułków piechoty. *General Correspondenz* nadmienia z powodu wniosków postawionych w duńskiej Radzie państwa i pewnych wyrażeń ministeryalnych: Zachowanie się rządu duńskiego w Radzie państwa było w istocie nakazanem taktyką parlamentarną. Układy wiedeńskie nie mogą przez to najmniejszemu uledz wpływowi; dla nich bowiem wyłącznie służą za miarę warunki traktatu pokoju naznaczone w punktach przedugodnych.

Kursa: **Wiedeń** 3 września wieczór. Kolej północna 1958. — Akcye kredytowe 187. — Losy z r. 1860 94·60. — Losy z r. 1864 87·10. — Paryż 3 września. Renta 66·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiej Kasy Oszczędności
z dniem 31 Sierpnia 1864.

	zł.	k.	d.	zł.	k.	d.
Stan czynny:						
Gotowizna	33,602	14	1			
Papiery publiczne: a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	811	40	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuż. 6 miesięcy	426,982	50	-			
c) sprzedajne po kursie	339,894	28	-			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	324,442	—	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	117,636	—	-			
Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie: złr. 1,771.927 kr. 2; b) miejskie: złr 752,432 kr. 60	2.524,359	62	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	394	93	-			
Stan bierny: Wkładki na książeczki:						
było z końcem z. miesiąca: złr. kr.	3.343,358	59	-			
w b. m. włożyło 574 stron 75,471 94						
w b. m. wypłacono 645 str. 93,586 34						
Przewyżka zwróceń	18 114	40	-	3.325,244	19	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				38,596	37	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia				6,282	94	
Ogóły	3.768,122	87	1	3.370,123	50	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej	3.370,123	50	-			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków	397,999	37	1			

Lwów dnia 31 Sierpnia 1864. (1135)

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Naddyrektor, *Laskowski.* Dyrektor, *Krawczykiewicz.*

---

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen."

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. **27. Auflage.** In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig*. **27te Auflage**. — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (952-7-12) Γ.

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓.= fl. 2. 24 kr.

WARNUNG. — *Da neuerdings wieder unter ähnlich lautendem Titel fehlerhafte Auszüge und Nachahmungen dieses Buches (die übrigens an ihrem geringeren Umfange schon zu erkennen sind), in öffentlichen Blättern ausgeboten werden, so wolle der Käufer, um sich vor Täuschung zu wahren, das von* **Laurentius** *herausgegebene Werk bestellen und bei Empfang darauf sehen, dass es mit dessen vollem Namenssiegel versiegelt ist.* **Ausserdem ist es das Aechte nicht.**

Praktyczny Ekonom

z Prus, 28 lat mający, stanu wolnego, religii katolickiéj, poszukuje przy miernem żądaniu umieszczenia przy ekonomice bądź jako dozorca, rządca składu materyałów itp. — Dotyczące oferty uprasza się przesłać franco pod cyfrą ***A. Z.*** w Katowicach, na Szlązku pruskim. (1168-1-4)

Malowanie na sposób wschodni,

którego można nauczyć się w krótkim czasie podług metody bardzo łatwéj do pojęcia, nie umiejąc rysować. Metoda ta, dla swéj pożyteczności, znalazła przystęp i do wyższych familij, i to mnie powoduje do pozostania tu w Krakowie jeszcze czas dłuższy. Upraszam przeto osoby interesowane, by raczyły się zgłosić do mego mieszkania w „Hotelu Pollera" pod Nr. 4, gdzie mogą być przejrzane dotyczące roboty uczniów i uczennic. Polecam się najuprzejmiéj:

(1165-1-2) ***J. Bertuch,*** z domu *Manfroni* z Drezna.

Chińskiéj Herbaty

w najlepszym gatunku, silnego, prawdziwie delikatnego smaku, otrzymałem świeżą przesyłkę po cenach tanich.

Nazwa „Kwiatowa herbata lub Karawanowa," jest całkiem fałszywą, gdyż ani karawany do nas herbaty nie przywożą, ani młode białe listki, które i najlichszy gatunek herbaty zawiera, nie są kwiatem. Również nie jest pył w herbacie najgorszą herbatą, lecz często jest pył najdelikatniejszym w całéj herbacie, gdyż powstaje z wzajemnego tarcia się pojedynczych listków. Każda próba przekona o szczególnéj jakości mojéj herbaty, sama przez się, bez wszelkiego wychwalania.

Za pobraniem poczty można odemnie wygodnie herbatę otrzymać od 2 do 6 złr. wal. austr. funt polski.

(1123-2-6) T. **O. T. Winkler** w Lipsku pod L. 78, miasto, [illegible]

Magazyn Strojów damskich

w Galicyi poszukuje **PANNY uzdolnionéj w robotach damskich,** która się dobremi świadectwami lub rekomendacyą wykazać może.

Bliższą wiadomość na listy pod literą ***G. H. w Krakowie*** po dzień 7y, lub osobiście na dniu 8 Września rb. do *godziny 10éj rano*, lub od *12éj do 2éj* po południu, w „Hotelu pod Sobieskim" powziąść można. (1164-1.2) T.

Dnia 15 Września 1864,

nastąpi ciągnienie **wielkiego Losowania wygranych Państwa,** zawierającego w ogólnéj sumie najznaczniejsze wygrane po zł. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 18.000, 14.000, 10.000, 8.000, 7.000, 5.000, 3.500, 2.000, 1.500 itd. w srebrze.

Całe Losy oryginalne do powyższego ciągnienia są do nabycia w podpisanym głównym Składzie losów po złr, 12,— pół-losy po 6 złr. — a ćwierć losy po 3 złr. — Uprasza się o dołączenie należytości pieniężnéj do każdego zamówienia. Listy ciągnienia przesyła punktualnie

(1130-2-4) T. ***Joh. Georg Lussmann jr.,*** in Frankfurt a. M-

---

S. Singera
Zakład naukowy i wychowawczy,

wraz z tegoż **Szkołą główną i niższą realną** dla uczniów wyznania Mojżeszowego w Pradze, przy ulicy Ferdynanda pod L. 60 — 2.

Zakład ten naukowy, istniejący od lat 10, stara się usilnie, by poruczonych mu chłopców i młodzieńców cieleśnie ile możności wzmocnić, do obyczajnego i religijnego życia wychować i w umysłowym względzie do wyższego poczęści naukowego poczęści praktycznego sposobu życia przygotować.

Zakład może się poszczycić jak najlepszą reputacyą nietylko w Czechach i we wszystkich krajach koronnych Austryi, lecz także i w najdalszych krajach Europy. Zakład zdołał przez znaczny przeciąg lat z wieloma uczniami z Księstw Naddunajskich uzyskać tak korzystne rezultaty, że ilość tychże uczniów wzmąga się z każdym rokiem.

Zakład obejmuje: a) odpowiednio urządzoną *szkołę główną,* z 4 klasami; b) należycie uorganizowaną zupełną *niższą szkołę realną* z 3 klasami, i kurs wychowawczy dla młodzieńców poświęcających się zawodowi handlowemu, a w tym ostatnim oddziale udzielają się przeważająco *nauki handlowe i obce języki.*

W tym Zakładzie otrzymuje młodzież staranne wykształcenie we wszystkich tak *niższych* jak i *wyższych przedmiotach szkolnych*, orez w języku *hebrajskim, francuskim, angielskim* i *włoskim*, tudzież *w muzyce, śpiewie, tańcach, gimnastyce* i *stenografii.* Niemniej podaje się każdemu uczniowi sposobność gruntownego wykształcenia się w swej mowie ojczystej. W miesiącach letnich bywają urządzane dla utrzymania i wzmocnienia zdrowia *kąpiele pływania* i *rozmaite wycieczki.* Bliższe szczegóły o wewnętrznem urządzeniu zakładu i o warunkach przyjęcia zawierają obszerne programy, które na żądanie przesyłają się bezpłatnie. Podczas feryi zaprowadzony jest kurs powtarzający i przygotowawczy.

Nowy rok szkolny zaczyna się dnia 1go Października. Na pensyę przyjmuje się przez cały rok.

(1169-3-6) T. ***S. Singer,*** egzaminowany nauczyciel dla szkół głównych i niższych realnych oraz dla nauk handlowych, Dyrektor Zakładu.

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-18) T.

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet."

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (879-7-30)

W. HINGLOT,
Fryzyer i Perukarz,

poleca szanownéj Publiczności swój nowo otworzony Zakład w Rynku głównym, — w kamienicy Wgo *Mileskiego,* pod L. 23 naprzeciw ratusza, — zaopatrzony w dobór artykułów toaletowych, jako to:

Pomad, Perfum, Mydeł, i t. p.,

oraz **Peruk** mężkich i damskich, i wszelkie wyrobów z włosów w jak najnowszym i najlepszym guście. Tudzież zawiadamia, że wszelkie zamówienia i abonamenta przyjmuje w jak najumiarkowańszéj cenie przy najlepszéj usłudze, w czem poleca się łaskawym względom szanownéj Publiczności. (1150-2-3) T.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY DLA PANIEN.

Zawiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, iż Zakład mój **przeniesionym został na ulicę Floryańską do domu pana *Wojdy,* pod L. 345,** gdzie zajmuje **całe pierwsze piętro.**

(1163-1-3) T. ***K.** z Krobickich **Żuk Skarszewska.***

Od d. 5 września począwszy,

codziennie (wyjąwszy soboty i święta) od godziny 8éj z rana do 2 po południu w Składzie towarów w domu pana Gumplowicza **przy Stradomiu pod L. 22,** (1087-9.15) T.

publiczna Licytacya

po cenach zniżonych towarów galanteryjnych, przedmiotów toaletowych, wazonów, porcelany i t. p. rozlicznych przedmiotów.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nieluzość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. (294-70-)

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rzęca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmunt Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Nowe Losy Wiedeńskie

zwane LOSY RUDOLFA,

sprzedaje po **12 złr.** w. a. (1028-8-10) T.

KANTOR WEKSLOWY

ALBERTA MENDELSBURGA W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 52.

Interesa przedmiotów zbytkowych, Spedycya zagraniczna i Handel broni wojennéj ***J. J. Löhnis Syn*** w Kolonii nad Renem.

(1051-4-6 T.

WIELKO-KSIĄŻĘCY ZAKŁAD NAUKOWY
dla Gospodarzy wiejskich,
przy Uniwersytecie w Jenie.

Prelekcye w półroczu zimowem 18⁶⁴⁄₆₅ zaczynają się **w Poniedziałek d. 24 Października 1864.**

Bliższych szczegółw udziela: **DYREKCYA.** ***Dr. E. Stoeckhardt.***

(1063--2) T.

PIWOWAR,

znajdzie miejsce, pod korzystnemi warunkami, w nowo założonym Browarze do robienia piwa mocnego (dubeltowego).

Bliższa wiadomość przy ulicy ś. Krzyża pod L. 420, drugie piętro. (1097--3)

Obwieszczenie.

(L. 3184) (1167-1-3)

Wykład nauk w c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce.

Z dniem 1 października r. b. rozpoczynają się na rok szkolny 1864/65 nauki przy c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce, założonej za wysokiem rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 12go listopada 1861 r. do L. 37,747 — 1,598, której celem jest wykształcać praktycznie zdolnych nadzorców i do swojego ważnego powołania usposobionych.

Ci tylko górnicy mogą być przyjęci do Szkoły górniczej, która jest bezpłatną, którzy już skończyli 18-ty rok życia, należą do kategoryi uczących się kopaczy pracujących już w skale, przebyli najmniej 4 klasy szkół normalnych, i po których dotychczasowej pilności, darze pojmowania i obyczajnem prowadzeniu się wolno się spodziewać pomyślnego skutku w zakładzie.

Każdy górnik, chcący być przyjętym do Szkoły górniczej, ma się zgłosić z prośbą do c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej w Wieliczce za pośrednictwem swojego przełożonego urzędu, który prośbę tę zaopatrzyć powinien wygotowaną przez siebie tabellą kwalifikacyjną i innemi dowodami.

Obcy robotnicy skarbowi jakoteż prywatni otrzymają na czas uczęszczania do Szkoły górniczej robotę za zapłatą w głównych kopalniach soli w Wieliczce, atoli bez żadnych z tego powodu zobowiązań.

Przez przyjęcie do Szkoły górniczej, stanowisko robotnika jako takiego bynajmniej się nie zmienia, winien on roboty swej pilnować jako wszyscy inni, nie ma żadnego przed innymi pierwszeństwa, a pod względem karności w każdym razie podlegać ma istniejącym przepisom.

Za warstwy obrobione przy nauce, jeżeli przez to wychowaniec nie zdążył uprzątnąć się z swoją warstwą roboczą, skarb wynagrodzi robotnikom płacąc z funduszu szkolnego górniczego należność za ośmiogodzinną robotę.

Robotnicy prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielanie nauki odbywa się bezpłatnie w języku polskim i niemieckim, tak iż nauczyciel wyłoży każdy przedmiot naprzód po niemiecku a potem go po polsku objaśni. Zresztą wolno jest uczniowi składać egzamin w którymbądź z wymienionych tu obu języków.

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwie kursa górnicze; trwa przeto trzy lata. — Na każdy z pomienionych kursów przypada codziennie w dni powszednie po jednej godzinie po południu.

Kurs przygotowawczy ogranicza się w obu półroczach na ćwiczeniach w piśmiennych wypracowaniach, rachunku i rysunku. Pierwszy kurs górniczy obejmuje wykład matematyki elementarnej, konstrukcyi geometrycznej, geometryi praktycznej i mineralogii; drugi krus ma wykłady geometryi podług Grimma „Nauka dla mniejszych szkół górniczych," miernictwa górniczego i umiejętności górniczej z szczególnem uwzględnieniem kopalin znachodzących się w górach galicyjskich, jako to soli kopalnej, węgla kamiennego, siarki i rudy żelaznej.

W końcu każdego półrocza odbywa się popis publiczny z wykładanych przedmiotów, a każdy uczeń musi się mu poddać pod zagrożeniem wykluczenia ze szkoły.

Czas feryj obracany będzie u uczniów do pouczających wycieczek w okoliczne kopalnie pod przewodem nauczyciela.

Wychowańcy skarbowi pobierać będą za każdą podróż sobie wyznaczoną skromne koszta utrzymania. Co do robotników przedsiębiorstw kopalnianych, koszta te ponoszone będą przez przedsiębiorstwa. Uczniowie górniczy zaopatrzyć się winni z własnej kieszeni pismami naukowemi, książkami szkolnemi, tudzież materyałami rysunkowemi i piśmiennemi.

Tylko zupełnie ubogim robotnikom skarbowym dostarczane będą bezpłatnie materyały piśmienne i rysunkowe.

Każdy uczeń, który podczas przyjęcia swego zechce się poddać egzaminowi z przedmiotów przeznaczonych na kurs przygotowawczy, jeżeli zda egzamin taki z dobrym postępkiem, będzie mógł przejść natychmiast na właściwy kurs górniczy.

Z c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej

Wieliczka dnia 30 sierpnia 1864 r.

Elixir uleczający ból zębów jedną kroplą stanowczo i na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów**, utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku Dr. Aleksandra Slaskiego, lekarza Med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego, Środki znane już dokładnie ze swej skuteczności, utrzymują: *w Krakowie: p. E. Skirliński, p. Jahn i Dom Komisowy;— we Lwowie: p. F. W. Królikowski, p. Bonifacy Sztiller kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* — w Przemyślu p. E. Machalski, — w Rzeszowie p. Ferdyn. Schaitter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch, — w Tarnowie p. Jahn.

Dr. ***Slaski*** zajmuje się leczeniem chorób zastarzałych. Choroby sekretne leczy w jak najkrótszym czasie bez używania merkuryuszu.

Radzi codziennie w **Hotelu** pod **Sobieskim** w Krakowie. (539-6-)



WIELKI SKŁAD
genewskich zegarków kieszonkowych

Karola Hartl, zegarmistrza w Wiedniu, *Stadt, Gundelhof.*

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

			złr.
Srebrne Cylindry	na 4 kamienie	od złr.	11 —
dto	ze złot. brzegiem	od „	12 50
dto	lepsze z odskakującemi klapami	od „	15 —
dto	z 2ma kopertami	od „	15 —
Kotwicowe (Ankry),	srebrne na 13 kamieniach	od „	16 —
dto	lepsze na 15 kamieni	od „	18 —
dto	z 2ma kopertami	od „	19 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami	od „	22 —
dto	angielskie z kryształowem szkiełkiem	od „	26 —
dto	Ankry dla panów wojskowych, Savonete	od „	22 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami	od „	25 —
dto	Remontoirs, Savonette,	od „	36 —
Złote Cylindry	na 8 kamieni	od „	30 —
dto	ze złotą kapslą	od „	38 —
dto	zegarki damskie na 4 i 8 kamieni	od „	28 —
dto	lepsze ze złotą kapslą	od „	37 —
dto	zegarki damskie z emalią i dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieni	„	40 —
dto	damskie Savonette, na 8 kamieni	od „	40 —
dto	lepsze z emalią	od „	48 —
dto	**Kotwicowe (Ankry)** mężkie, na 13 kamieni	od „	38 —
dto	lepsze ze złotą kapslą,	od „	46 —
dto	Kotwicowe z podwójną kopertą	od „	56 —
dto	z mocnemi kopertami, od 60, 70, 80, 90 do	„	100 —
dto	Remontoirs, z mocnemi kopertami	od „	150 —
Budziki	złr. 5, z zegarem	„	7 —

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po . . 16, 20 i 22 złr.
Bijące godziny i półgodziny po . . 32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po . . 50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po . . . 28 i 32 „

(1054-7-12) T.

MASZYNA
do siewu mąki z kości i gipsu.

Ten tak potrzebny i użyteczny przyrząd dotąd rękami zastępowany, dostać można za 14to-dniowem poprzedniem zamówieniem i za nadesłaniem 25 złr. w. a. w Zarządzie gospodarczym w Lisówku. Maszyną tą do siewu mąki z kości i gipsu, zasiać można przy użyciu jednego konia i jednego człowieka, 10 morgów — sieje dokładnie a ilość według potrzeby.

Za dokładność siewu oraz użyteczność téj maszyny Zarząd gospodarczy ręczy. Koszta przesyłki kupujący ponosi, a podpisany Zarząd gospodarczy takowe przesyłki ułatwia. — Porozumienia się i zamówienia przyjmuje Zarząd gospodarczy w Lisówku, poczta Biecz.

(1075-5-6) T.

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (880-7-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chrościckiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 wrześ.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	99	98
Banknoty pol. 100 złr.	443	435
Ruble ros. za „ „	152½	150½
Talary pruskie 150	171	169
Banknoty prus. 150	89	88
Srebro nowe austr.	114	113
Dukaty austryackie	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or	9 26	9 11
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	76 40	75 60
„ „ stare	80¼	79¼
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez kup.	257	255
Wiedeń 3 wrześ. (tel.)		
5% Metaliki	71 10	
5% Pożyczka narod.	80 —	
Akcye banku wiedeń.	776 —	
„ „ kredyt.	187 40	
Losy 5% z r. 1860	94 70	
Srebro	113 65	
Londyn, 10 fnt. szterl.	113 90	
Dukat pojedynczy	5 44	

Wiedeń 2 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 30	67 20
5% Pożyczka narod.	80 10	80
„ Metaliki na m. k.	71 20	71 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	74 25	73 50
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	74 65	74 15
„ „ „ bukowińs.	72 60	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 35	71 50
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie z. n.	76 40	75 60
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	155 50
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	94 85	94 75
„ „ „ 1864	89 60	89 50
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	129 80	129 60
„ tryest na 4½%	106 —	105
„ żegl. par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
ks. Salm	31 —	30 75

	Discounto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 —	28 50
„ ks. Klary		26 —	25 17
„ hr. St. Genois		26 50	26 —
„ miasta Budy		25 75	25 25
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein		17 50	17 —
„ hr. Keglevich		13 25	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		778 —	777 —
Zakładu Kredytowego		189 10	189 —
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.		196 10	196 —
„ rządowéj fr.-a.		198 25	198⅛ —
„ zachodniéj c. El.		135 50	135 —
„ Pardubickiéj		123 —	122 75
„ Południowéj		247 80	245 50
„ Galicyjskiéj		255 50	255 25
Czerniowiec. z wpł. 25%		52 —	51 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	95 90	95 80
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 —	95 50
Hamb. 100 mark.	4	85 60	85 40
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	113 90	113 80
Paryż 100 frank.	4	45 20	45 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 75	15 70
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 44
„ „ obrączk.	5 44½	5 43½
Złoto al marco	5 45	5 43
Napoleondory	9 16½	9 15½
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 56	11 51
Imperyały rosyjskie	9 40	9 37
Srebro	113 75	113 50
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 70½	1 70
Pruskie bilety kas.	1 70½	1 70
Lwów 1 wrześn.		
Dukat holenderski	5 41	5 35
„ austryacki	5 44	5 37
Półimperyał rosyjski	9 38	9 27
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 45	74 70
„ „ „ „ m. k.	79 13	78 38
Obligi indem. b. kup.	75 40	74 72

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 15	79 32
Akc. kol. gal. b. kup.	257 33	255 50
Warszawa 1 wrześ.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	91 7	—
„ kupon. „	—	1 67 7/9
Listy zast. III ok. „	14 64	14 61
„ kupon. „	—	11½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 75	78 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 —	—
Wrocław 2 wrześ.		
Banknoty austryac.	88⅞	88⅙
Polskie bilety bank.	81¼	80¾
„ Listy zastaw.	79⅓	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 2 wrześ		
Renta 3%	66 65	
Londyn 1 wrześ		
Konsole	88¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*